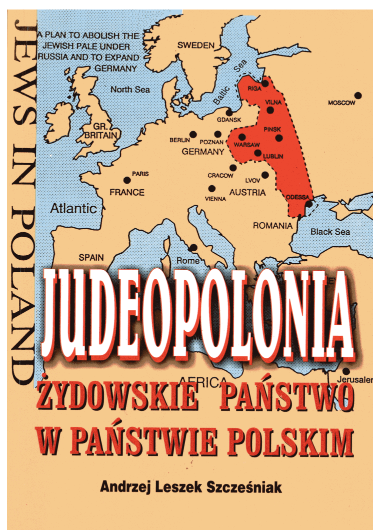


Andrzej Leszek Szcześniak

JUDEOPOLONIA

Ż YDOWSKIE PAŃSTWO W PAŃSTWIE POLSKIM

Spis treści

Judeopolonia... 1
Odrodzenie Izraela.. 2
Dwie koncepcje państwowości żydowskiej...................................... 2
Sytuacja na ziemiach polskich.. 3
Zagadka Kronnenberga.. 4
"Wasze ulice nasze kamienice"... 4
"Naszym Jeruzalem będzie Polska".. 6
"Polska jest naszą współwłasnością".. 7
Niepodległość Polski to drobnomieszczańskie reakcyjne zboczenie" 8
"Precz z białą gęsią", "Precz z Krzyżem“ 8
"Wydrwię ci twego Boga, twą ojczyznę..." 11
"Stworzenie nowej rasy, nowego Boga" 12
"Odżydzić polski postęp..." 13
"Trzymaj się tego, komu szczęście sprzyja" 13
"Germania nie ma wierniejszych synów niż my, Żydzi" 15
Budowanie Judeopolonii 15
Głosy rozsądku 18
Krach wielkiej Judeopolonii - Akt 5 listopada 1916 roku 20
"Nie dopuśćcie do powstania wolnej Polski" 21
Państwo w państwie 22
"Wy nas znajdziecie na drodze do Gdańska..." 24
Zemsta za fiasko Judeopolonii - Traktat Mniejszościowy 26
Podsumowanie 27
Bibliografia do tematu "Judeopolonia" 28

JUDEPOLONIA

Termin "Judeopolonia" wiąże się z próbą utworzenia na ziemiach zaboru rosyjskiego w czasie I wojny światowej politycznego tworu, podporządkowanego Niemcom, w ramach zamierzonego przez nich tworzenia Mitteleuropy. Stanowić on miał państwo satelickie Niemiec, które na stałe rozczłonkowałoby i odizolowało ludność polską zaboru rosyjskiego od Polaków w powiększonym zaborze niemieckim i austriackim oraz uniemożliwiłoby defmitywnie odrodzenie się niepodległej Polski. Projekt takiego państwa buforowego (Pufferstaat) zgłosił władzom niemieckim powstały we wrześniu 1914 r w Berlinie Niemiecki Komitet Wyzwolenia Żydów Rosyjskich (Deutsches Komitee zur Befreiung der Russischen Juden, zwany często Komitee zur Befreiung der Ostjuden). W skład tego między Bałtykiem a Morzem Czarnym, weszłoby około 6 milionów Żydów z ziem polskich i Rosji, którzy obok 1,8 miliona Niemców byliby najbardziej uprzywilejowaną warstwą ludności. Oprócz tego w Judeopolonii byłoby około 8 milionów Polaków, 5-6 milionów Ukraińców, 4 miliony Białorusinów oraz około 3,5 miliona Litwinów i Łotyszów - również pozbawionych własnej państwowości. Pierwotna forma tego projektu została przekreślona Aktem Listopadowym (5 XI 1916) powołującym Królestwo Polskie pod patronatem

cesarzy Niemiec i Austro-Węgier. Jednak aż do czasu zakończenia wojny polsko-bolszewickiej (18 X 1920) trwały próby jego realizacji w odmiennych fomach.

ODRODZENIE IZRAELA

Emancypacja Żydów, jaka nastąpiła w Europie w XIX wieku rozbudziła wśród nich nowe idee polityczne, pośród których jedną z najważniejszych był niewątpliwie syjonizm. Głosił on, iż Żydzi w diasporze są narodem jak inne, a nie tylko wspólnotą wyznaniową. Podobną tezę głosiły też i inne ugrupowania, ale syjoniści widzieli rozwiązanie tzw. kwestii żydowskiej poprzez utworzenie własnego państwa - „żydowskiej siedziby narodowej" w Palestynie. W tym celu zalecali masową emigrację do tej ziemi - aliję, ze wszystkich krajów diaspory. Uważali też, iż taka działalność zahamuje procesy asymilacyjne mniejszości żydowskiej w poszczególnych krajach.

Do prekursorów syjonizmu należał niezaprzeczalnie urodzony w Lesznie Wielkopolskim, późniejszy rabin Torunia - Cwi Hirsch Kalischer, który zwrócił się do frankfurckich Rotszyldów o fundusze na wykupienie od Arabów Erec Israel (Kraju Izraela) lub przynajmniej samej Jerozolimy, by rozpocząć tam zwarte osadnictwo żydowskie. Rabin Juda Akalai z Semlin koło Belgradu rozwinął natomiast koncepcję, że tworzone w Palestynie osadnictwo stanowić może model powszechnego działania Żydów z całego świata jako jednego narodu, którego językiem byłby uwspółcześniony hebrajski, a ojczyzną - Palestyna, jako przyszłe królestwo Mesjasza, którego przyjścia spodziewał się niemal każdej godziny. Prekursorem syjonizmu był także Moses Hess, autor wydanej w 1862 r. książki "Rom und Jerusalem". Pochodził on z ziem polskich (w beletrystyce łączono go nawet z Powstaniem Styczniowym), ale pisał po niemiecku, bo język ten był wówczas głównym językiem żydowskim. Hess przedstawił w swej książce obraz żydowskiego państwa narodowego, które rozwiązałoby dwa skrajne problemy: uniknięcie całkowitej asymilacji, zalecanej przez ideologów żydowskiego oświecenia, oraz kompletne ignorowanie świata zewnętrznego przez ortodoksów. Dzięki stworzonemu przez siebie państwu Żydzi - odrzucając zarówno "przesądy" chrześcijaństwa, jak orientalizm islamu - mogliby rzeczywiście stać się politycmym światłem dla pogan. Podobne poglądy reprezentowali: Dawid Baer Gordon z Wilna oraz Perec Smolenskin i Leo Pisker z Rosji.

Za głównego jednak twórcę syjonizmu uważa się - mylnie wiedeńskiego dziennikarza Teodora Herzla (1860-1904), który w 1896 r. wydał rozprawę pt. "Der Judenstaat" ("Państwo żydowskie"), będącą jakby manifestem syjonizmu. Przeświadczenie o realności stworzenia państwa żydowskiego opierał on na wierze w potęgę Żydów i na bezradności ich wrogów. Pisał:

„(...) Nie można właściwie nic skutecznego przeciw nam uczynić. Na dole proletaryzujemy się na wywrotowców, tworzymy podoficerów wszystkich rewolucyjnych partii, a równocześnie ku górze wzrasta nasza straszna potęga pieniądza (...)" (T. Herzl, "Der Judenstaat", Neue Auflage, w: S. Trzeciak, "Mesjanizm a kwestia żydowska", s. 229).

Jednak idee Herzla wywoływały wśród Żydów więcej sprzeciwów niż pochwał, we Wschodniej Europie wśród ortodoksów i socjalistów, w Zachodniej zaś wśród zwolenników oświecenia i asymilacji. Od roku 1897 poczynając odbyło się kilka spotkań zwolenników syjonizmu w Bazylei i Londynie, zwanych kongresami, w toku których wypracowywano metody realizacji tej idei. Niezależnie jednak od traktowania przez wielu Żydów propozycji Herzla jako utopii, miały one wielki wpływ na kształtowanie się nowej mentalności żydowskiej. W całej Europie niemal wytworzył się prąd narodowy i Żydzi zaczęli traktować siebie jako jeden naród, rozdzielony tylko diasporą. Szybko też idea ta znalazła poparcie wśród żydowskich publicystów, polityków i działaczy społecznych i tylko nieliczni odnosili się do niej sceptycznie.

DWIE KONCEPCJE PAŃSTWOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ

W momencie, gdy wydawało się, że idee budowy państwa żydowskiego w Palestynie odniosły ostateczne zwycięstwo, nagle pojawiły się poważne wątpliwości. Okazało się bowiem, że nawet w najbardziej sprzyjających okolicznościach, w Palestynie można będzie osiedlić zaledwie niewielką część światowego żydostwa. Zauważył to już Herzl, który w swoich"Pamiętnikach" napisał:

"Przez jakiś czas myślałem o Palestynie (...), ale mój system przeniesienia Żydów dałby się tam z trudnością przeprowadzić. Potrzeba, abyśmy mieli klimat obejmujący różne temperatury dla Żydów nawykłych do sfer zimniejszych i cieplejszych. Musimy posiadać wybrzcże morskie ze względu na międzynarodowy handel; dla gospodarstwa zaś rolnego niezbędne są wielkie równiny".

W związku z powyższym pojawiło się natychmiast kilka pomysłów nowej "siedziby narodowej" - w Afiyce, na Bliskim Wschodzie, w Ameryce Południowej... Były to jednak projekty tak utopijne, że je szybko zarzucono. I tu pojawił się kolejny teoretyk państwowości żydowskiej - Izrael Zangwill. Zgłosił on projekt, aby: „Budować Jerozolimę w każdym poszczególnym kraju, również jak w Palestynie; oto jest misja Żydów" (S. Laudynowa, "Sprawa światowa. Żydzi, Polska, ludzkość", t. I-s. 169, t. II ~ s. 37,67,68).

W wyniku tego roszczenia żydowskie do utworzenia państwa na ziemiach zamieszkanych przez Arabów poszerzone zostały o tworzenie autonomicznych tworów państwowych w krajach diaspory. Trzeba przy tym zaznaczyć, że dotyczyło to przeważnie państw, w których żydowska świadomość narodowa rozwijała się najszybciej, a więc w Europie Środkowo-Wschodniej. Najsilniej rozwinęły się te idee wśród Żydów na ziemiach polskich, czyli tam, gdzie najmocniej objawiały się wśród gojów poczucie narodowe i patriotyzm

Tak więc ruch syjonistyczny podzielił się na dwie grupy: syjonistów ścisłych, czyli tych, którzy uważali, iż siedzibą narodową winna być Palestyna, i terytorialistów, dążących do stworzenia państewek żydowskich w krajach diaspory. Gdy na jednym z kongresów większość syjonistów pod kierownictwem Maxa Nordaua opowiedziała się za Palestyną, terytorialiści pod przewodnictwem Izraela Zangwilla założyli Jiidische Territorial Organisation - ITO (por. M. Phillippson, "Neueste Geschichte des jiidischen Volkes"). W duchu tym działał także historyk i teoretyk państwowości żydowskiej - Szymon Dubnow, który rozwinął teorię "fołkizmu", zwanego także "autonomizmem".

Opierając się na naukach politycznych Otto Bauera i Karola Rennera o prawach mniejszości narodowych do autonomii narodowo-kulturalnej w Monarchii Habsburskiej, postawił tezę, iż naród żydowski jest "faktem konkretnym i autochtonicznym" w diasporze, opierającym się na specyficznym sposobie społeczno-ekonomicznego bytowania i odrębności wyznaniowo-kulturalnej. Nie powinni więc Żydzi szukać swej przyszłości w złudnej wierze powstania państwa żydowskiego w Palestynie. Przyszłość Żydów leży w krajach ich dotychczasowego zamieszkania, gdzie trzeba walczyć o pełne i faktyczne równouprawnienie obywatelskie oraz o prawo do autonomii narodowo-kulturalnej i personalnej. Antysxionistyczny "fołkizm" był nie mniej niż syjonizm konsekwentnym przeciwnikiem wszelkich teorii i praktyk asymilacji Żydów, twierdząc, że członkiem danego narodu trzeba się urodzić, bo "przyjść doń nie można" (por. J. Orlicki, "Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918-1949", s. 27)

SYTUACJA NA ZIEMIACH POLSKICH

W II połowie XIX wieku na ziemiach polskich pod zaborami zamieszkiwała 1/3 światowej populacji żydowskiej. Żydzi stanowili: w zaborze pruskim około 2%, w zaborze austriackim - 11, l %, na Wileńszczyźnie - 12,80/0 a w Królestwie Polskim 14,5% ogółu mieszkańców. Była to ludność zamieszkująca przeważnie miasta i miasteczka, chroniona przez prawo i mająca zapewniony samorząd w swoich kahałach (gminach), ale izolowana lub izolująca się od reszty społeczeństwa. Żydzi opanowali handel, trudnili się rzemiosłem, chałupnictwem oraz zajmowali się najbardziej nieproduktywnymi procederami, jak pośrednictwo, lichwa i wyszynk. Stosowano wobec nich ograniczenia dotyczące m.in. nabywania własności ziemskiej i dzierżawy dóbr narodowych. Car rosyjski Mikołaj I powołał Żydów do służby wojskowej i starał się o usunięcie ich odrębności. Szykanowanie jednak za noszenie pejsów, bród, jannułek i długich ubiorów, tzw. chałatów, dawało tylko biurokracji carskiej okazję do zdzierania z Żydów potężnych haraczów.

Za równouprawnieniem Żydów i ich asymilacją opowiadało się w Królestwie liberalne ziemiaństwo i wszystkie ugrupowania demokratyczne. Wśród samych Żydów istniał już w tym czasie kierunek asymilatorski i patriotycznie polski. Wielka burżuazja żydowska, oświecona i liberalna, stała się nie tylko siłą ekonomiczną, ale również intelektualną. Główny jej przedstawiciel, Leopold Kronnenberg, odegrał wielką rolę w wydarzeniach lat 1861-1864, choć mocno kontrowersyjną. Obok Kronnenberga dużą rolę w procesie asymilacji mieli: Matias Rosen, bracia Epsteinowie, rabin Beer Meisels, Henryk Wohl i wielu innych.

Żydzi wączyli się czynnie do manifestacji patriotycznych lat 1861-1863 oraz uczestniczyli w Powstaniu Styczniowym, peł niąc odpowiedzialne funkcje (np. Kronnenberg - Dyrekcja Biał ych, Wohl- minister skarbu Rządu Narodowego). Nie wszędzie jednak tak był o. Na Litwie "rewolucyjne dążenia Polaków budził y wstręt wś ród Żydów" - jak stwierdził ówcześ nie żyjący historyk i jednocześ nie rabin, 1. Stejnberg - "w Królestwie Żydzi byli najbardziej skutecznymi szpiegami carskimi" (D. Fajnhauz, „Ludnoś ć żydowska na Litwie i Biał orusi a powstanie 1863"). Ten sam autor przytacza w swej pracy, co następuje:

„Znaczna jednak część burżuazji żydowskiej była prorosyjska, niektórzy zaś jej przedstawiciele wręcz współpracowali z władzami carskimi przeciw powstaniu (...). Z władzami carskimi współpracowało wielu członków zarządów gmin żydowskich, którzy z racji zajmowanego stanowiska byli administracyjnie i politycznie związani z aparatem państwowym. Po stronie caratu stała też ugodowo nastawiona hierarchia rabinacka, której wodzem duchowym był wileński rabin rządowy Stejnberg, zaufany Murawiowa, z którym ten ostatni porozumiewał się w sprawach walki z powstaniem" G .w.).

W spółpraca Żydów z caratem w tłumieniu Powstania styczniowego, a także w finansowym wspieraniu go - miała głębszy sens. Przed wybuchem powstania Żydzi otrzymali od Wielkopolskiego prawo nabywania dóbr ziemskich, czego przed 1862 r. nie wolno im było czynić. Upadek powstania i konfiskata przez carat 4254 majątków szlachty polskiej oraz grabież ziemi dokonana wysiedlonym na Sybir 7000 rodzin z zaścianków szlacheckich stworzyły niebywałą okazję do wykupu przez Żydów polskiej ziemi. Władze carskie bowiem część zagrabionych majątków dały w nagrodę swoim „zasłużo-

nym" urzędnikom, większość wystawiły na sprzedaż. Już w roku 1885 statystyki w Królestwie notują 2966 Żydów, którzy byli właścicielami bądź dzierżawcami dużych majątków, w jakich pracownikami zostali Polacy. Nie garnęli się natomiast Żydzi do pracy na roli. Wszystkich zatrudnionych wówczas w rolnictwie - rolników, oficjalistów, księgowych i urzędników - było razem z rodzinami zaledwie 5000 (A. Eisenbach, "Ludność żydowska w Królestwie Polskim w końcu XIXw.").

Na tym jednak nie koniec. Ogólne straty polskie w powstaniu (poległych, wymordowanych, zesłanych na katorgę) wynosiły około 250000 osób. Jeżeli zdamy sobie sprawę, że polska ludność Królestwa liczyła wówczas nieco ponad 4 miliony, to nasuwa się tu wniosek, że był to ogromny cios wymierzony w polską substancję etniczną. Dotknął on nie tylko dwory i zaścianki, ale także ludność w miastach. Ją również zsyłano na Sybir, zamykano w więzieniach, włączano do rot aresztanckich i pozbawiano własności. Pojawiła się kolejna okazja do wykupu za bezcen polskiej własności, tym razem miejskiej. Rozpoczęła się inwazja Żydów na duże miasta: wykupywanie wystawionych na licytację domów po powstańcach i masowe budowanie tanich, tandetnych, ubogich w urządzenia sanitarne "czynszówek", przeznaczonych dla robotników napływających masowo ze względu na rozwijający się przemysł.

ZAGADKA KRONNENBEGA

W tym właśnie miejscu warto zwrócić uwagę na zagadkową rolę Leopolda Kronnenberga i grupy asymilantów. Ciekawe spostrzeżenia na ten temat wysnuł Stanisław Wysocki. Pisze on:

„Józef Ignacy Kraszewski wykorzystał swoje obserwacje jako redaktor kronnenbergowskiej »Gazety Codziennej« (był nim od 1859 r. - ALS) do napisania powieści pt. »Żyd« (1866), w której podaje, iż bogaci Żydzi pokładali wielkie nadzieje w możliwości realizacji swych dalekosiężnych planów w związku z trwającymi przygotowaniami do wywołania nowego powstania w Królestwie Kongresowym. W wywołaniu takiego powstania bogaci Żydzi byli żywotnie zainteresowani. Potwierdza to przytoczony przez Kraszewskiego taki oto tok ich rozumowania: »w powietrzu czuć proch, ale dla nas to nic złego(..) skorzystajmy z dobrej okazji. Zamiast bawić się w patriotyzm, asymilację itp. mrzonki, myślmy przede wszystkim o sobie. Chłop polski nie lubi nas, wiemy o tym, ale chłop jest głupi - nie boimy się go. O szlachtę głównie nam idzie. Wmiesza się ona przez sam punkt honoru w awanturę, pójdzie do lasu, na krwawe pole, za co ją rząd ukarze, zniszczy, wytępi, wydusi, wywłaszczy, a wówczas dla nas droga otwarta« (cyt. za T. Jeske-Choiński, "Historia Żydów w Polsce," s. 137)

I kolejny warty przytoczenia cytat: " W każdym narodzie musi się wyrobić ponad masy jakaś inteligencja i rodzaj arystokracji. My jesteśmy materiałem gotowym, my zawładniemy krajem, a panujemy już przez giełdy i przez wielką część prasy nad połową Europy. Ale naszym właściwym królestwem, naszą stolicą, naszym Jeruzalem będzie Polska. My będziemy jej arystokracją, my tu rządzić będziemy. Kraj ten należy do nas, jest nasz" (S. Dider, "Rola neofitów w dziejach Polski," s. 111; wyróżnienia w tekście, te i następne - ALS).

Znana jest dobrze działalność Kronnenberga z okresu powstania i nie ma sensu jej tu przypominać, warto jednak nadmienić, że wyasygnował on na cele powstańcze 1 milion złotych rubli. Była to na owe czasy ogromna suma, za którą powstańcy kupowali m.in. broń za granicą. Ale też zaraz po zakupie Żyd warszawski Tugenhold, szpieg rosyjski, piastując funkcję sekretarza pułkownika Teofila Łapińskiego (dowodzącego wyprawą statku "Ward Jakson" w 1863 r.), zdradził Rosjanom szlaki przerzutowe broni i amunicji zakupionej w Anglii przez Rząd Narodowy, co uniemożliwiło zaopatrzenie powstańców w odpowiednią ich ilość *(por. J. B. Pranajtis, "Chrześcijanin w Talmudzie żydowskim," s. 325).*

10 IV 1864 dyktator Rządu Narodowego Romuald Traugutt został wydany żandannerii carskiej przez Żyda Artura Goldmana, zatrudnionego w skarbowości powstańczej. W następstwie tego władze rosyjskie aresztowały wielu członków Rządu i z czasem poznały dokładnie wiele tajemnic powstańczych, a wśród nich rolę Kronnenberga i jego działalność na rzecz powstania. I o dziwo! Car odznaczył Leopolda Kronnenberga najwyższym rosyjskim odznaczeniem: Orderem św. Włodzimierza oraz przyznał mu dziedziczne szlachectwo *(por. J. Polak, "Zbrodnicze plemię" s. 75; S. Dider, op. cit. s. 28).*

"WASZE ULICE, NASZE KAMIENICE"

Po zamachu na cara Aleksandra II w 1881 r. władze rosyjskie w ramach odwetu zaczęły przesiedlać na ziemie polskie z Rosji Centralnej i Litwy tamtejszych Żydów, zwanych "litwakami". Był to element obcy polskiej kulturze, nie mający języka polskiego i wrogo nastawiony do polskich dążeń niepodległościowych. „Litwacy" osiedlali się najchętniej w osłabionym represjami Królestwie Polskim, a szczególnie w Warszawie i Łodzi. Reprezentując przede wszystkim kupców i przemysłowców, stali się poważną konkurencją dla przemysłowo-handlowych sfer Królestwa w ekspansji na rosyjskie rynki zbytu, na których „zaczęli monopoliwwać różne działy handlu, zakładali składy i domy komisowe firm rosyjskich w Warszawie i Łodzi" *(S. Kempner, "Dzieje gospodarcze porozbiorowej Polski," s. 304).* Ponadto "litwacy" odgrywali jeszcze jedną, wrogą Polakom rolę: prześladowani i wysiedlani z Rosji i Litwy, stawali się gorliwymi rusyfikatorami na ziemiach polskich.

Wnikliwy obserwator stosunków panujących na ziemiach polskich na przełomie wieku XIX i XX, pozytywista Bo-

lesław Prus, tak ujął tę sprawę w "Kronikach":

"Stosunek niektórych grup żydowskich do Polaków jest nie tylko niegodziwy, ale wprost - nieprzyzwoity. Prawie w tej samej chwili, kiedy liberałowie żydowscy drwiącym tonem w imię rycerskości żądają od Polaków, aby głosowali za zupełnym równo uprawnieniem Żydów w radach miejskich, w tej samej chwili" litwacy" odgrywają rolę rusyfikatorów u nas, nawet obrażają nas, a Żydzi poznańscy wręcz głoszą, że zawsze walczyli przeciw Polakom w interesie Niemców (...). No i naturalnie upominją się o łapówkę.

Dla zupełności tego ohydnego obrazu niektóre partie czy grupy Żydów nie cofają się przed pogróżkami, a nawet czynami. Polskim sklepom kooperatywnym Żydzi nie chcą wynajmować mieszkań w swoich domach; młynarze-Żydzi roszczą pretensje wyłącznego prawa dzierżawienia wszystkich młynów w kraju (..) Żydzi prawowierni u nas znają tylko jedną formę uspołecznienia: swoją narodowość; lekceważą zaś prawa jednostki (choćby co do przechodzenia na inne wyznanie, lekceważą sąsiadów i używając łagodnego wyrazu nie tolerują cywilizacji. Takie stanowisko nie ma przyszłości (..)" *(B. Prus, "Kroniki", t. XX).*

Nieco dalej Prus ocenia sytuację Żydów w Królestwie:

" Wracam teraz do Żydów nieprzejednanych. Narzekają oni na upośledzenie. To prawda, są oni upośledzeni - w państwie, ale nie wobec nas, Polaków. Wobec nas posiadają oni przywileje, o których ciągle się zapomina:

1) mają swój samorząd gminny, do którego nigdy nie mieszał się żaden Polak;

2) posiadali i posiadają mnóstwo, ale to mnóstwo stowarzyszeń ekonomicznych, filantropijnych i oświatowych;

3) prawie każdy Żyd umie czytać, pisać i rachować dzięki szkółkom elementarnym, które Żydzi w swoim języku mają, a jakich nam mieć nie wolno;

4) w razie konkurencji z chrześcijanami nie robią sobie ceremonii, to jest, nie dopuszczają do współzawodnictwa, bojkotują, doprowadzają do bankructwa i jeszcze wniebogłosy narzekają na ucisk!

Innymi słowy, w wyścigu o dobrobyt, dzięki zakazom, które spadły na nas, a nie dotyczyły ich, Żydzi mają i mieli ogromną przewagę. Toteż już dziś prawie cały handel, całe płynne bogactwo narodu znajduje się w ich rękach" j.w.

Nieprawidłowości, jakie zaczęły wytwarzać się na ziemiach polskich w wyniku ekspansji "litwaków", zauważali także pisarze polscy pochodzenia żydowskiego. Historyk Wilhelm Feldman pisał:

„Dopiero Żydzi rosyjscy w Warszawie założyli dzienniki żargonowe. Nie znając mowy polskiej, zaczęli odnosić się do niej wrogo i w ogóle występować wobec społeczeństwa polskiego prowokacyjnie. (...) Nad Wisłą dążyli do uzyskania prawno-państwowej zagwarantowanej odrębności, co by Królestwo pozbawiło charakteru polskiego. Równocześnie czując, iż tylko z Żydami rosyjskimi tworzą potęgę, stali się centralistami rosyjskimi tym samym stając w opozycji do najżywotniejszych interesów polskich" *(W. Feldman, "Dzieje polskiej myśli politycmej," s. 367).*

W wyniku wszystkich tych działań wytworzyła się na ziemiach polskich specyficma sytuacja w stosunkach polsko--żydowskich, którą podsumowuje Bolesław Prus w swoich "Kronikach":

"Zobaczmy rezultat ostateczny tych stosunków. W naszych miastach Żydzi stanowią od czterdziestu do osiemdziesięciu procent ogółu mieszkańców i należy do nich czterdzieści jeden procent nieruchomości miejskich, choć w kraju tworzą tylko piętnaście procent mieszkańców. Dzięki temu nasz chłop, któremu już jest za ciasno na roli, nie może przenieść się do miasta, gdyż Żydzi nie dopuszczą go tam. We Włocławku pisze »Dziennik Kujawski« - Żydzi na ulicy Nowej, będącej główną arterią miasta, zakupili w ostatnich czasach kilkadziesiąt domów, ażeby wyprzeć stamtąd handel polski. Koroną zaś naszego położenia są następujące cyfry. W ciągu ostatnich dwunastu lat emigrowało Polaków do Ameryki dziewięćset czterdzieści dziewięć tysięcy, prawie milion. A ilu ich wyszło do Niemiec, ilu do Cesarstwa? Do Cesarstwa uciekali przeważnie rzemieślnicy, znękani ciągłymi strajkami, zaś ich miejsce kto zajął? (..) Byłem teraz w Lublinie, który znam od czasów dzieciństwa, i zdumiałem się nad mnóstwem sklepów i warsztatów żydowskich. Ulice kiedyś niepodzielnie zamieszkane przez chrześcijan, dziś są żydowskimi i mnóstwo domów przeszło na własność Żydów.:

W takim stanie rzeczy mamy dwie perspektywy. Ponieważ Żydzi rosną i wzmacniają się na naszych błędach, więc albo ulepszymy siebie samych i nasze wewnętrzne stosunki, albo - w emigracji zmarnujemy najdzielniejsze siły, a resztastanie się lennikami Żydów".

Dla zobrazowania w przybliżeniu tego, o czym pisze B. Prus, podajemy poniższe zestawienie:

Wzrost liczby Żydów w polskich miastach:

	1781	1856	1897
Warszawa	4,5 %	24,3%	33,9%
Łódź -	-	12,2%	40,7%

W wielu miasteczkach kresowych liczba Żydów przekraczała 50% ogółu ludności (np. w Pińsku i Łucku było ich 80%.

W latach 1864 -1914 ziemie polskie opuściło 4 327 000 Polaków, którzy zmuszeni byli udać się na emigrację w po-

szukiwaniu pracy i chleba. Ich majętność przechodziła w obcc ręce. *(por. J. Topolski „Dzieje Polski" s.532)* .

Zmiany w strukturach społecznych i narodowościowych na ziemiach polskich w taki oto sposób ujął Feliks Koneczny, historyk cywilizacji:

" Wolne zawody przechodziły w ręce żydowskie w nieproporcjonalnym odsetku. Prasa poszła w znacznej części na żołd Żydów; ekonomia żydowska zapanowała niepodzielnie nad stosunkami gospodarczymi a po miastach topniała własność nieruchoma chrześcijańska". We wszystkich miastach zaboru austriackiego i rosyjskiego" tubylcy uciekali przed Żydami na peryferie miasta. Handel żydowski przybrał cechy jakby monopolu, a rolnictwo popadało w niesłychane zadłużenie u Żydów. Rzemiosło zaś grzęzło w nędzy, i niestety w ciemnocie. Rozrost zaludnienia żydowskiego wyprzedzał przyrost ludności polskiej coraz silniej; poczęły się wprost obliczenia, kiedy ilość Żydów zrówna się z liczbą Polaków na polskich ziemiach. kiedy ją prześcignie. Zadawano sobie już całkiem poważnie pytanie: czy oni są u nas czy też my u nich?" *(F. Koneczny, "Cywilizacja żydowska," s. 353).*

To w tym właśnie okresie narodziło się powiedzenie żydowskie: "Wasze ulice, nasze kamienice", i nie było to tylko ironiczne stwierdzenie istniejącego stanu rzeczy, ale w pewnym sensie określenie przyszłego programu działań wobec Polaków.

"NASZYM JERUZALEM BĘDZIE POLSKA"

Wszystkie procesy politycznego odrodzenia się Żydów, poszukiwania własnej tożsamości narodowej i kreowanie nowych rozwiązań ideowych i terytorialnych, najmocniej zaznaczyły się na ziemiach polskich.

Złożyły się na to następujące przyczyny:

l. Dzięki bezprecedensowej w dziejach polskiej tolerancji, Żydzi znaleźli na ziemiach polskich azyl przed prześladowaniami w innych krajach Europy, doskonałe warunki do rozwoju, ochronę prawa (1264, 1334) i autonomię, jakiej nie mieli nigdzie na świecie poza Palestyną. W wyniku tego Rzeczpospolita stała się Paradissus Judeaorum - "Rajem dla Żydów", czego wyraźnym objawem był stały ich napływ z Azji i Europy. W Polsce znalazło się najwięcej Żydów, kilkakrotnie więcej niż w jakimkolwiek innym państwie.

2. W wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej przez ościenne mocarstwa w II połowie XVIII wieku i podziału narodu między zaborców, upływu krwi polskiej w wyniku wojen i licznych przegranych zrywów niepodległościowych, germanizacji, rusyfikacji i nieustannej wojny psychologicznej naród polski analazł się w sytuacji, którą jego wrogowie uznali za beznadziejną, nie rokującą odrodzenia jakiejkolwiek formy państwowości. Uznano go za "gnijącego trupa", a skoro jest "trup", to natychmiast "pojawia się robactwo, które chciałoby go toczyć". Naród na pozór słaby i konający chciano przywalić kamieniem grobowym i uniemożliwić mu zmartwychwstanie. Cywilizacja talmudyczna nie zna bowiem pojęcia"wdzięczność", ale nade wszystko przedkłada bożka Interesu.

Taki układ stosunków nasunął niektórym ugrupowaniom żydowskim myśl, że na ziemiach polskich można będzie bez trudu utworzyć "ziemię judzką", czyli "wykroić kawał Polski" dla Żydów, na państwo wyłącznie żydowskie. Koncepcję taką wysunął już w XVIII wieku Jakub Frank, ale w owym czasie mogły to być tylko marzenia. Uznano zatem, iż dopiero na przełomie wieków XIX i XX pojawiły się warunki do realizacji takiego pomysłu. Nie rezygnowano przy tym z projektów, aby tworzyć państwo żydowskie do spółki z tubylcami, z gojami, na całym obszarze ziem polskich, chcąc - na miejsce mającego się odrodzić państwa polskiego - wprowadzić nowy rodzaj państwa żydowsko-polskiego: Judeopolonię oficjalną, uznawaną i przez Polaków, i przez czynniki międzynarodowe.

Powstały w ten sposób dwa programy nawzajem się uzupełniające. Na pewnym obszarze powstałoby państwo żydowskie, w którym Polacy nie mieliby w ogóle głosu, a niezależnie od tego, i obok tego, mogliby Żydzi stanowić w całej Judeopolonii równoprawny czynnik polityczny. Rozwiązania takie popierało międzynarodowe żydostwo, czemu wyraz dano m.in. w "Okólniku kierowników politycznych kół żydowskich z XI 1898 r. do Żydów polskich". Na stronie 173. napisano w nim:

"Bracia i Współwyznawcy! Trzeba aby kraj został naszym królestwem (..). Starajcie się po trochu usunąć Polaków ze wszystkich ważniejszych stanowisk i skupić w naszych rękach wszystkie nici władzy społecznej. Wszystko, co do chrześcijan należy, powinno stać się waszą własnością, związek izraelski dostarczy wam potrzebnych do tego środków. Już zaczęto na ten cel zbierać potrzebne fundusze, a udaje się lepiej, niż przypuścić by można. Dla doprowadzenia do skutku planu wyrwania stanowczo Galicji chrześcijanom, wszyscy nasi wielcy i bogaci zapisali się na znaczne sumy. Da baron Hirsch, dadzą Rotszyldzi, Bleichrederowie i Mendelsonmowie i inni dadzą (..). Bracia i współwyznawcy! Dołóżcie wszelkich usiłowań, ażeby doprowadzić do skutku to, co zamierzamy" *(por. J. Polak, op. cit., s. 28; S. Wysocki, "Żydzi w dziejach Polski," s. 89).*

Jakby w odpowiedzi na to wezwanie w 1902 r. odbył się w Mińsku Litewskim Wszechrosyjski Zjazd Żydowski o wyraźnym charakterze nacjonalistycznym, postulujący narodową ofensywę żydowską w krajach golusu *(golus= świat nie-*

żydowski - ALS). Jego uchwała stanowiła podbudowę do kształtowania się programów żydowskich partii politycznych.

Oprócz działających ideologów syjonistycznych na ziemiach polskich zaczęły się tworzyć ośrodki skupiające aktywistów, starające się narzucić pozostałym Żydom swój punkt widzenia.

"POLSKA JEST NASZĄ WSPÓŁWŁASNOŚCIĄ"

Fołkistowskie teorie "budowania Jerozolimy w każdym kraju" diaspory były oparte na zasadach powszechnie wprowadzanej emancypacji, na prawach gwarantowanych jednostce ludzkiej i mieściły się w granicach dozwolonego działania mniejszości narodowych. W rzeczywistości jednak nigdzie nie podejmowano prób ich realizacj i i nigdzie też nie zostały zrealizowane.

Inaczej było na ziemiach polskich. Żydzi, którzy w początkach XX wieku stanowili tu średnio od 8 do 10% (w zależności od zastosowanych metod statystycznych), zdecydowanie sprzeciwiali się określaniu ich jako mniejszości narodowej i żądali traktowania siebie jako pełnoprawnych współgospodarzy ziem polskich. Takiego absurdalnego żądania nie zgłosili w żadnym innym kraju.

Żydzi, przeladowani i wypędzani ze wszystkich krajów Europy (i nie tylko), znaleźli schronienie i opiekę prawa w Polsce, teraz niepomni na ten fakt, przygotowywali się do odebrania Polakom praw decydowania o losach wasnej ojczyzny. Podstawą do roszczeń stał a się teza, że Żydzi są odwiecznymi mieszkańcami ziem polskich i że to oni byli twórcami państwowoś ci polskiej. Nie będziemy tu rozważać szczegół owych rewelacji, jak to "banda Piasta zdetronizował a żydowskiego króla i przejęł a w Polsce wł adzę", a przejdziemy do opisu dwóch bliższych nam wydarzeń, rzucających nieco światła na tę sprawę. Oddajmy gł os B. Mieszkiewiczowi, uczestnikowi pewnego spotkania:

"Bardzo pouczające pod tym względem było spotkanie, jakie odbyło się w połowic maja 1987 w Instytucie Francuskim w Warszawie z Rachelą Erthel, profesorem Uniwersytetu Paryskiego, wykładającą cywilizację żydowską i język jidysz, autorką kilku książek z tej dziedziny. Zaraz na początku wykładu usłyszeliśmy, że Żydzi żyli w Polsce od niepamiętnych czasów, zaś większy napływ na skutek prześladowań w innych krajach nastąpił w XII wieku, a nazwa Polska pochodzi wg żydowskiej legendy (»legende«, a nie »conte«, co byłoby synonimem »podania«, »opowieści«) od hebrajskiej nazwy »po lin«, która jest synonimem drugiej Ziemi Obiecanej, a która zniekształcona przez Niemców na Polen dała nazwę kraju. (...) Nie chcę wszakże podejrzewać złej woli, zwłaszcza, że wykład był skierowany do polskiego audytorium, więc jest to dobry przykład homine unius libri odrzucającego wszelkie fakty, które mogłyby zakłócić spoistość poglądów. Zauważmy przy tym, że owa sugestia, iż Żydzi żyli w Polsce od niepamiętnych czasów, a więc może od II wieku... (że przeczą temu tak źródła pisane, jak i archeologia - tym gorzej dla źródeł) i że to od nich pochodzi nazwa kraju, zmienia pozycję Żydów: z obcych przybyszów stają się współgospodarzami, jeśli nie pierwotnymi mieszkańcami tej ziemi, po których dopiero osiedlili się Słowianie podczas Wędrówki Ludów. Jest to jeden z klocków do łamigłówki, pozwalający lepiej odczuć i zrozumieć postawy i zachowanie się Żydów przed rokiem 1918 i po nim.

Znałem tę opowiastkę, wykładnię słów »po lin«, znaczących dosłownie »tu odpoczniesz«, odpoczniesz w oczekiwaniu na Mesjasza, który wywiedzie cię do Ziemi Obiecanej - choć przyznam, że zaskoczyło mnie wygłoszenie jej ex professe przez profesora paryskiego uniwersytetu" (*B. Mieszkiewicz, "Antysemityzm?," s. 4*).

Autor powyższych słów zaskoczony był „rewelacjami" prof Racheli Erthel na temat pochodzenia nazwy "Polska". Dziś zapewne jest świadom, iż wygłoszona przez nią teoria została uznana urzędowo za prawdziwą, a co więcej, odpowiednio jeszcze zmodyfikowana, a raczej bardziej pogmatwana. W Jewish Museum w Nowym Jorku, przy Fiftest Avenue, w dziale poświęconym Żydom z ziem polskich, znajduje się informacja, że Żydzi wypędzeni z Hiszpanii i tułający się po Europie zatrzymali się w miejscu, które uznali za właściwe, aby spocząć ("Po-lin"); i stąd pochodzi nazwa Polska. Przytaczamy ten napis w oryginalnym angielskim brzmieniu: "After the Jews, were expelled from Spain, they traveled eastward. At one point they stopped to rest, and a note dropped down from the sky. »Po-lin«, it said in Hebrew»Stay here«. That is how Poland got its name" (*odpis ze zdjęcia wykonanego 11 VIII 1994*).

Warto przypomnieć, że "Edykt o wygnaniu Żydów z Hiszpanii" podpisany został 31 III 1492 r., a znękani Żydzi dotarli do Polski po wielu latach, via Portugalia i północna Afryka. Polska w owym czasie udzieliła już schronienia wielu falom prześladowanych Żydów, a sama jako państwo przeżywała swój Złoty Wiek. Z informacji w Jewish Museum wynikałoby, że wówczas nie miała nawet jeszcze nazwy. Niewątpliwie w tworzeniu tego muzeum udział brało wielu profesorów, wykładowców wyższych uczelni całego świata. Zostawmy to bez komentarzy.

Idea, że Żydzi są pełnoprawnymi współgospodarzami Polski, jest nadal aktualna. Nie przypadkiem wynikły kontrowersje przy ustalaniu napisu na pomniku poświęconym tragedii Żydów w Jedwabnem, gdy pojawiło się tam stwierdzenie, że zamordowani byli "współgospodarzami" tej ziemi. I nie przypadkiem to określenie zostało tam wprowadzone.

NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI TO "DROBNOMIESZCZAŃSKIE REAKCYJNE ZBOCZENIE"

Przełom XIX i XX wieku to okres formowania się na ziemiach polskich ruchu socjalistycznego, który w przyszłości miał odegrać doniosłą rolę zarówno w dziejach odbudowy państwa polskiego, jak i określenia jego kształtu polityczno-społecznego. Gdy w 1892 r. nowo powstała Polska Partia Socjalistyczna ogłosiła swój program niepodległościowy, w odpowiedzi na to już w roku następnym pojawiał się silny sprzeciw w środowiskach socjalistycznych. Część krajowych działaczy, odcinając się całkowicie od PPS, utworzyła nową partię :Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego (SDKP), a w 1900 r. Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). Partia ta, pod przywództwem działaczy pochodzenia żydowskiego: Róży Luksemburg, Karola Sobelsona ("Radka"), Jogichesa Tyszki, Adolfa Warskiego- Warszawskiego oraz Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego, - przystąpiła do walki z "socjal-patriotyzmem", jak określano niepodległościowy program PPS. Rozpoczęto ostrą kampanię wśród niemieckich, rosyjskich i zachodnich działaczy oraz na wszystkich kongresach międzynarodowych.

Podstawą tej walki była teoria Róży Luksemburg, według której poszczególne części Polski stopniowo ulegają "organicznemu wcieleniu" do mocarstw zaborczych i zrastają się z nimi gospodarczo, a tym samym społecznie i politycznie. Królestwo Polskie jest nieodwołalnie związane z Rosją, bo produkuje na rynki wschodnie. Burżuazja polska „krzewi przemysł w najzupełniejszej zgodzie i w porozumieniu z Rosją", a popierając przez to samowładny system carski, przenosi go do Królestwa jako "polski absolutyzm". Odnosząc się do przeszłości, Róża Luksemburg twierdziła, że powstania wywoływała szlachta, by utrzymać pańszczyznę i poskromić burżuazję, że burżuazja była przeciwna powstaniom, a chłopi są nadal oddani carowi, zaś proletariat ulega organicznemu wcieleniu do proletariatu państw rozbiorowych. Nie można zatem wysuwać postulatu niepodległości, ponieważ może on szkodzić procesowi scalania ziem polskich z zaborcami. Niepodległości Polski nie należy również domagać się w przypadku wybuchu rewolucji, bo po przejęciu przez proletariat władzy w kraju i tak nastąpi zniesienie państwa. Dlatego też wysuwanie przez PPS postulatu odbudowy państwa polskiego określała jako "drobnomieszczańskie reakcyjne zboczenie".

Ta kolejna żydowska teoria przeciwstawiająca się odbudowie niepodległej Polski, zgłoszona tym razem przez partię socjaldemokratyczną, podszywającą się pod partię polską, została ostro skrytykowana przez niemiecką socjaldemokrację, a jej przywódca, Karol Kautski, pisał: "Skoro kierunek ten partię (chodzi o PPS - ALS) rozbija domagając się od proletariatu, aby nie tylko wyrzekł się niepodległości narodowej, to jest gruntu, na którym jedynie dojść może do rozwoju swych sił, lecz aby nawet zwalczał wszystko, co stanowić może krok naprzód na drodze do niepodległości, to kierunek ten zostaje wprawdzie całkiem zabezpieczony od drobnoburżuazyjnego nacjonalizmu, lecz wpada za to w daleko większe niebezpieczeństwo: poparcia interesów ciemiężców Polski" *(K. Kautski, "Socjal-Demokracja," s. 29).*

"PRECZ Z BIAŁĄ GĘSIĄ", "PRECZ Z KRZYŻEM"

Wydarzenia lat 1905-1907 określane bywają często przez historyków jako ostatnie powstanie narodowe na ziemiach polskich lub też jako pierwsza nowoczesna rewolucja. Z jednej strony była to walka o autonomię Królestwa, prawa narodowe i socjalne, z drugiej zaś rozgrywka między siłami, które określały się jako propolskie, a siłami "internacjonalistycznymi", wrogimi polskim aspiracjom niepodległościowym.

Do rewolucji włączyły się różne, nawet zwalczające się wzajemnie ugrupowania i partie. SDKPiL, zgodnie z wcześniej głoszonym stanowiskiem, uznała rosyjską rewolucję za swoją, a siebie za część rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Zgodnie też z oczekiwaniami przyjęła postawę wrogą wszelkim działaniom na rzecz niepodległości Polski.

Gdy tylko wybuchła rewolucja i wyłoniła się sprawa autonomii Królestwa Polskiego, Żydzi natychmiast wysunęli żądanie, by autonomiczna prowincja polska stała się Judeopolonią. Podniesiono tę sprawę całkiem jawnie i nadano jej rozgłos na naradach, jakie odbyły się w roku 1905 u rabina Icchoka Goldberga w Landwarowie pod Wilnem (*por. H. Rolicki, „Zmierzch Izraela," s.351).*

W rok później odbył się w Helsinkach III Ogólnorosyjski Zjazd Syjonistów, na którym podjęto bardzo ważną i znamienną uchwałę. Jej 6 punkt żądał: "prawa narodowego i potocznego języka żydowskiego w szkołach, sądach i życiu publicznym" *(S. Hirschhom, "Historia Żydów w Polsce od Sejmu Czteroletniego dp. wojny europejskiej (1788-1914)", s. 331).* W uchwale tej jest mowa o języku żydowskim "narodowym" i "potocznym". Zażyczono tu sobie dwa równoprawne języki: hebrajski jako narodowy i żargon jidysz jako potoczny.

Zarówno w kwestii równouprawnienia językowego, jak i w dążeniach do daleko idącej autonomii ważne znaczenie miało stanowisko tworzących się żydowskich partii politycznych. Najstarszą był "Bund" *(Allgemejner Jidyszer Arbeter Bund - Powszechny Żydowski Związek Robotniczy)*, powstały w Wilnie w 1897 r. Była to żydowska marksistowska partia socjalistyczna, która swym działaniem objęła z czasem całą Rosję i wiele krajów Europy. „Bund" opowiadał się za rewolucją socjalistyczną, Żydów uważał za odrębny naród i głosił postulat nie tylko całkowitej autonomii, ale także i współrządów dla

siebie: "naród żydowski - współgospodarzem na ziemiach polskich", przeciwstawiał się koncepcjom emigracyjnym i twierdził, że żargonowi "przysługiwać winny w sądownictwie, szkolnictwie i na urzędach te same prawa, co językowi polskiemu".

"Bund", który w tym czasie uważał siebie za część ogólnorosyjskiego ruchu socjalistycznego, włączył się natychmiast do rewolucji. Rywalizował on z SDKPiL o wpływy zarówno wśród inteligencji, jak i proletariatu żydowskiego. Szczególnie zaś ostro zwalczał hasło niepodległości Polski, czego spektakularnym objawem były wielkie manifestacje żydowskie i niesione transparenty: "precz z krzyżem", "precz z białą gęsią". W tym ostatnim przypadku chodziło oczywiście o wizerunek Orła Białego, widniejącego na transparentach niesionych przez manifestantów polskich.

W 1903 r. z ruchu syjonistycznego wykrystalizowała się na Ukrainie partia o nazwie Cejre Syjon, która skupiała radykalnych zwolenników tego ruchu. Głosiła ona walkę klas i rewolucję społeczną jako środek wyzwolenia narodu żydowskiego nie tylko w golusie, lecz i odzyskania Palestyny. Głównym językiem narodowym miał stać się hebrajski, "którym przesiąknięta musi być cała kultura żydowska", ale w golusie tolerowany byłby nadal żargon"ze względów praktycznych". Na ziemiach polskich miała nastąpić "autonomia narodowa z uznaniem równości języków żydowskich (liczba mnoga! - ALS) w sądownictwie, w szkolnictwie, na urzędach".

Kiedy nadszedł czas rewolucji, członkowie Cejre Syjon zaktywizowali swoje działania. Uczestniczyli aktywnie w naradach w Landwarowie i w Helsinkach, gdzie stawiane były żądania stworzenia na ziemiach polskich Judeopolonii lub też odrębnej autonomii żydowskiej. Brali też udział w zwalczaniu polskiego ruchu narodowego - solidarnie z innymi partiami żydowskimi. Zaniedbali jednak na pewien czas starania o Palestynę, gdyż byli zbyt pochłonięci tym, co się działo w Rosji i na ziemiach polskich.

Poale Syjon, który powstał w roku 1905, rozszerzył się na całą Europę. Była to społecznie radykalna partia żydowska, łącząca marksizm z syjonizmem. Postulowała ona utworzenie socjalistycznego, bezklasowego państwa żydowskiego w Palestynie oraz autonomię narodową dla Żydów w Polsce. W Palestynie obowiązywać miał język hebrajski, w golusie - żargon. Głównym twierdzeniem tej partii było: "Żydzi są narodem, któremu w Polsce należą się te same prawa gospodarza kraju, jakie przysługują Polakom" *(F. Koneczny, op. cit., s. 359; R. Korsch, „żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce," s. 214-215)*.

Z powyższych programów wynika, że na przełomie XIX i XX wieku żydowskie partie polityczne miały wobec Polski ten sam program, przedstawiony jasno i wyraźnie. Ponadto w programie Cejre Syjon zdecydowanie podkreślono "równorzędność języków żydowskich" w liczbie mnogiej, co oznaczało równouprawnienie języka hebrajskiego i żargonu jidysz z językiem polskim i powstanie dziwolągu państwowego z zasadą trójjęzyczności. Na razie głosiła to niezbyt duża grupa Żydów, większość ograniczała się do żądań równouprawnienia tylko żargonu. Jak miało to wyglądać w praktyce, przedstawia Feliks Koneczny: "Żargon ma tedy być w Polsce językiem urzędowym obok polskiego i na równi z nim. Znaczy to, że marszałek sejmu ma otwierać Izbę w obu językach, a posłowie przemawiać mogą w żargonie. Dziennik Ustaw Państwa musi być ogłaszany w obu językach. Każdy urzędnik winien znać oba języki urzędowe. Na razie warunek ten posiadają sami tylko Żydzi. Jeżeli Polacy nie mają być wykluczeni od stanowisk publicznych w Polsce, muszą się uczyć żargonu i zdawać z niego egzaminy przed odpowiednią komisją. W swym własnym interesie wprowadzą tedy naukę żargonu w szkołach. Na uniwersytetach wykłady dwujęzyczne, zwłaszcza dla prawników. O co bardzo łatwo, gdyż nie władający żargonem nie może być wogóle profesorem. Teatry subwencjonowane muszą posiadać obok »trupy« polskiej drugą żargonową; repertuar równo po połowie- etc., etc. Są to proste konsekwencje »współgospodarstwa« i równouprawnienia obu języków w szkole, w sądzie i w urzędach. Tylko naiwni mogą niedowidzieć, o co chodzi" *(F. Koneczny, op. cit., s. 360)*.

Nowe partie żydowskie, kładąc nacisk na autonomię narodową Żydów w Polsce i wprowadzenia żargonu w państwowość polską, umieściły też w programie zasadę, że "wiara w asymilację jest największą niedorzecznością". Wszystko to prowadziło w kierunku przygotowań do utworzenia Judeopolonii.

Ofensywa żydowska przeciwko działaniom na rzecz niepodległości Polski przybierała różne formy i prowadzona była nie tylko przez partie żydowskie. Rozłam nastąpił także w PPS. Grupa działaczy żydowskich: Maksymilian Horwitz-Walecki, Feliks Sachs, Feliks Kon, Paweł Lewinson i Bernard Szapiro, zwana "Młodymi", zrezygnowała całkowicie z głoszonego przez PPS postulatu niepodległości Polski. Autonomia krajowa czy federacja z Rosją wydawała im się o wiele pewniejsza i bardziej realna niż "mglisty miraż niepodległości". Wszystkie swoje nadzieje wiązali z wiarą w rewolucję rosyjską, która - jak sądzili - przez sam fakt swego zwycięstwa rozstrzygnie wszelkie kwestie polityczne i społeczne. Ruch polski uważali tylko za część składową rewolucji ogólnorosyjskiej i w związku z tym żądali przyjęcia takiej samej taktyki jak w Rosji, chociaż warunki i realia polskie były odmienne. "Młodzi" - wbrew stanowisku Józefa Piłsudskiego - domagali się natychmiastowego użycia do walki Organizacji Bojowej PPS. Pod ich naciskiem PPS wiosną 1906 r. rozpoczęła działalność bojowo-dywersyjną, dokonując kilkuset ataków na instytucje rządowe, policję i wojsko oraz na pociągi. W odpowiedzi na to pułki carskiej gwardii stacjonujące w Królestwie zaczęły urządzać pogromy w robotniczych dzielnicach War-

szawy, Łodzi, Siedlec, Żyrardowa. Strzelano nie tylko z broni ręcznej, ale i z armat.

Rozłam w PPS stał się faktem. "Młodzi" wybrali nowy komitet i utworzyli PPS-Lewicę, która w 1918 r. połączyła się z SDKPiL, tworząc Komunistyczną Partię Robotniczą Polski.

Praktycznie więc wszystkie żydowskie partie i stronnictwa polityczne oraz Żydzi działający w polskich ugrupowaniach sprzeciwiali się dążeniom do niepodległości Polski lub chcieli realizować "socjalistyczne ideały". Roman Dmowski podsumowałto w następujący sposób:

" Żywioły socjalistyczne, oddawszy się za narzędzie niedołężnej rewolucji rosyjskiej, na której swe dziecinne nadzieje budują, używają wszelkich środków, ażeby do jej celu użyć naszego ludu, a przede wszystkim naszej warstwy robotniczej. W tym celu dezorganizują jej życie, przeszkadzają jej pracować, starają się wpychać ją w coraz większą nędzę, głód i rozpacz, w nadziei, że zrozpaczeni porwą się do czynów, od których w innym położeniu rozum by ich powstrzymywał. Cynizm tej roboty, na którą by się nie mogło zdobyć polskie sumienie, można wytłumaczyć tylko skupieniem w naszych partiach socjalistycznych histeryków i psychopatów z jednej strony a Żydów z drugiej, i uzależnienie ich od »towarzyszy« spoza kraju". *(R. Dmowski, "Pisma", t. III, s. 403-404).*

Ta ostra ocena Dmowskiego została oparta m.in. na fakcie, że w zaborze rosyjskim rewolucja zniszczyła około 2000 małych zakładów przemysłowych, których właścicielami byli Polacy, i tym samym "podcięła" zaczynający się rozwijać przemysł polski.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że rewolucja 1905-1907 przyniosła pewne pozytywne rezultaty, jak korzystniejsze warunki pracy i płacy robotniczej, okresowe złagodzenie systemu policyjnego, stworzenie możliwości rozwoju polskiego szkolnictwa oraz funkcjonowania polskich stowarzyszeń oświatowych, naukowych i gospodarczych. To jednak zostało osiągnięte odmiennymi metodami działania, na których opis nie wystarczają ramy niniejszego tekstu oraz przez siły dążące do odzyskania niepodległości, a nie sprzeciwjające się jej.

Okres 1905-1907 był bardzo ważnym etapem w dążeniu do realizacji idei klasycznej Judeopolonii, żydowsko-polskiego państwa. W tym czasie wszystkie żydowskie stronnictwa i partie oraz Żydzi skupieni w stronnictwach polskich opowiedzieli się za:

l) budowaniem żydowskiej autonomii na ziemiach polskich;

2) narzuceniem swojego języka (albo dwóch) pozostałym 90% społeczeństwa

Oraz przeciw:

l) dążeniom do odbudowy państwa polskiego;

2) jakiejkolwiek asymilacji.

Z uwagi na powyższe fakty, warto jeszcze zapoznać się z opiniami na temat wydarzeń w latach rewolucji oraz o roli w niej Żydów. Znany wówczas polski lekarz pisze:

"Z dawna już publiczną stało się tajemnicą, że lud żydowski, tak chętnie piszący się na popularne w sferach niektórych zasady międzynarodówki, tak zwalczający uczucia narodowe u chrześcijan, sam do typowych zalicza się nacjonalistów. (..) krzewiąc idee internacjonalizmu, gra farsę tylko ośmieszającą tradycje ludów innych, narodowe odrębności swoje. Uważa za nietykalne, święte. Ze czcią otacza je opieką, składając dowód wyrobienia politycznego i mądrości. Od czasu rozproszenia się »narodu wybranego«, na cztery końce świata. Żydzi w każdym kraju, w którym pozwolono im osiedlić się, stali się czynnikiem rozkładu społecznego i fermentem, osłabiającym napięcie uczuć patriotycznych. (..) wszystkie narody świata bez różnicy ras, wyznania i koloru skóry, mają owego Izraela w obrzydzeniu i świadomie, bądź nieświadomie pracują nad wyrugowaniem Żydów ze swojego kraju. (..) Żaden z narodów świata idei nacjonalizmu nie trzyma się tak ślepo, jak trzyma się syn Izraela. (..) Żyd będzie Żydem zawsze, Żydem z krwi i kości, azjatą, fanatykiem, sekciarzem(..). Jak dziki zwierz w niewoli, może popełzać u stóp pana swego i pogromcy, schylać grzbiet przed batem; lecz biada pogromcy, gdy potknie się, upadnie. Zwierz dziki rzuca się nan wtedy, rozszarpie, pożre (..). Żyd modli się do Jehowy swego i wzywa go, aby przyśpieszył triumf Izraela i ostateczny upadek niewiernych" *(T. Jeske-Choiński, "Historia Żydów w Polsce," s. 308-309).*

Polski ruch narodowy bardzo niechętnie odnosił się do rewolucji, czemu dawał wielokrotnie świadectwa. Jeden z jego czołowych działaczy, Zygmunt Balicki, tak pisał na ten temat:

"Domaga się początkowo jak najszerszych swobód obywatelskich a kończy się na mordowaniu przeciwników politycznych za to tylko, że do wrogiego obozu należą, a wreszcie na terroryzowaniu wszystkich. Poczyna od wielkich haseł odrodzenia przez proletariat, a werbuje do swych szeregów prostych opryszków, którzy potem uzupełniają rozbijanie kas publicznych przez partie zwyczajnymi rabunkami i morderstwami w celu zysku osobistego. " (cyt. za Z. Balicki, "Egoizm narodowy," s. 15).

Balicki miał tu na myśli zbrojne wystąpienia bojówek SDKPil przeciwko ruchowi narodowemu i szereg akcji ekspropriacyjnych dokonywanych zarówno przez te bojówki, jak i przez prowokatorów będących na służbie policji carskiej. Jest jednak faktem, że to właśnie bojówki partii wrogiej niepodległości Polski rozpoczęły mordy przeciwników politycz-

nych.

Bardzo znamienna jest ocena roli Żydów w rewolucji 1905 - 1907 dokonana przez Juliana Unszlichta, pisarza pochodzenia żydowskiego, ale szczerego polskiego patriotę. Był on rodzonym bratem Józefa Unszlichta, bolszewika, członka Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (TKRP), który jako "rząd polski" przywieziony został przez Sowietów do Białegostoku w początkach sierpnia 1920 r. Julian, w swej pracy pl. "O pogromy ludu polskiego" (1913), tak pisał o charakterze rewolucji i udziale w niej Żydów:

"Bólem i wstydem przejmuje nas Polaków pochodzenia żydowskiego, sama świadomość tego pochodzenia wobec niesłychanej w dziejach ludzkości zdrady przez żydostwo tak gościnnej zawsze ojczyzny naszej w wyjątkowo krytycznej chwili jej dziejów (..).

Ubiegła rewolucja (..) była rewolucję żydowską, mającą na celu utrwalić hegemonię Izraela nad Polską i zrealizować utopijny ideał »Judeo-Polonii« (..). Siły proletariatu polskiego miały służyć Żydom do wywarcia presji na rząd, by zdobyć na nim ustępstwa, których koszta poniesie Polska, a korzyści zagarnie żydostwo. Do tak niesłychanego eksperymentu dał się użyć socjalizm w Polsce. Socjalizm polski nie umiał stawić czoła parciu nacjonalizmu żydowskiego, gdyż element żydowski, który się w nim licznie zagnieździł, nie dopuszczał do żadnej krytyki działalności politycznej żydostwa, natomiast zmuszał go ustawicznie do walki z reakcją polską, nie za jej ugodowość (..), lecz za jej antysemityzm, któremu żer obfity dawały wybryki antypolskie socjallitwactwa. Żydostwo stało się panem sytuacji w rewolucji. Coraz natarczywiej żądało od socjalistów polskich, by się wyparli swej narodowości, swych ideałów, a z proletariatu polskiego uczynili hołotę nacjonalizmu żydowskiego.(..) Żydostwo zobrzydzając ludowi polskiemu męczeństwo dziejowe Polski, utraciło tym samym prawo do polskiego współczucia. A morze krwi polskiej przez żydostwo przelane, jako zapłata za wiekową gościnę, uczyniło dla niego dalszy pobyt w Polsce piekłem prawdziwym. Na głowę Izraela spada kataklizm dziejowy, którego żadna siła już nieodwróci. Wielki Exodus Izraela z Polski jest koniecznością, bez której nie masz szczęścia i wolności naszego narodu. Przyśpieszać tedy ten proces dziejowy jest obowiązkiem każdego prawego Polaka, dbającego o przyszłość swojej ojczyzny. Wyrugowanie żydostwa z Polski jest nie tylko dla niej koniecznością życiową, lecz i wypełnieniem się sprawiedliwości dziejowej" *(T. Jeske-Choiński, op. ci1., s. 273-274; S. Wysocki, op. ci1., s. 90).*

"WYDRWIĘ CI TWEGO BOGA, TWĄ OJCZYZNĘ..."

W okresie między Powstaniem Styczniowym a wybuchem I wojny światowej stosunek Polaków do Żydów był zaskakująco beztroski. Polacy chcieli zapamiętać tylko to, co było dobre, a więc postawę Żydów w czasie manifestacji 1861--1862, a rugowali zupełnie z pamięci szpiegostwo na rzecz caratu i przechwytywanie mienia polskiego po upadku powstania. Pisze o tym świadek tych czasów:

" U nas w Polsce nie wolno było dotykać Żyda pod grozą obruszenia się całej niemal myślącej inteligencji narodu. Doprawdy, że kierujące długo opinią sfery literacko-postępowe zwalczały u nas wprost namiętnie wszelki odruch samoobrony narodu przed Żydami, wszelką ich krytykę, dyktowaną zdrowym instynktem zbiorowym, który jednak przez cały polski »postęp« wnet piętnowany był jako zachłanność, ciemnota i fanatyzm" *(S. Laudynowa, op. cit., t. I, s. 80).*

Działo się tak na fali warszawskiego pozytywizmu, którego twórcy chcieli przebudować polską świadomość narodową, zachęcić do pracy organicznej. Dlatego też ostro i bezwzględnie zrywali z tradycją. Aleksander Świętochowski pisał: "Tradycja jest polipem toczącym ludzkie mózgi". Z pasją przeciwstawiał się starszemu pokoleniu, wołając: "Między naszymi obozami popalone mosty, pozrywane groble."

"Młodzi pozytywiści byli wolnomyślicielami i choć nie prowadzili walki z religią i katolicyzmem to jednak gwałtownie atakowali duchowieństwo przypisując mu ciemnotę i zacofanie oraz przejawy fanatyzmu wyznaniowego. Ostro krytykowali też egoizm szlachty, jej wstecznictwo, nieuctwo i w ogóle wszelkie »przeżytki szlachetczyzny«. Byli także gorącymi zwolennika równouprawnienia Żydów.

Niezależnie od ogromnych osiągnięć, pozytywizm w pierwszych latach swego istnienia - przez potępienie ideologii i umysłowości poprzedniej epoki, przez wyrzekanie się niepodległości i zasadę apolityczności - »zobojętniał dusze« i »osłabiał« zwalczane przez wynaradawiającą politykę zaborców »poczucie polskie«. Tak jak historyczna szkoła krakowska służyła mimo woli oficjalnej tezie zaborców głoszącej, że naród polski był i jest niezdolny do życia samodzielnego, również pozytywizm warszawski - mimowolnie - służył polityce żydowskiej w jej dążeniu do zepchnięcia naszego narodu na tory całkowitej, bo i duchowej kapitulacji.

Żydom taka postawa przypadał a do gustu, a szczególnie walka z tradycjami narodowymi i »klerykalizmem«. Korelowała ona bowiem dokadnie z zamierzeniami wszystkich żydowskich partii i kierunków politycznych. Filojudaizm pozytywistów warszawskich był dogodny dla Żydów i umożliwiał ich dziennikarzom, publicystom i literatom dotarcie do polskich ś rodowisk twórczych i do polskiej prasy. Pisali w niej drwiące artykuł y, wydawali broszury o treś ci ośmieszającej Polaków, nasze tradycje i dążenia. Pod pretekstem antyklerykalizmu i rzekomego humanitaryzmu usił owali »oświe-

ceni« i »postępowi« Żydzi osłabić i zdeprecjonować nasze bogate i wspaniałe tradycje narodowe. Nie wahali się atakować także naszych zwyczajów i obyczajów" *(S. Wysocki, op. cit., s. 74-75).*

Nie darmo tedy kanclerz zjednoczonych Niemiec Otto von Bismarck wyraził się w następujący sposób: „ Bezmyślność Polaków czyniła zawsze z Polski Eldorado dla Żydów" .

Polska bezmyślność nie trwała jednak długo. Gdy pozytywiści przekonali się o żydowskicj megalomanii, pogardzie i arogancji wobec innych narodów, w tym i narodu polskiego, utracili całkowicie żywą wiarą w możliwości asymilacji i zaczęli przechodzić na pozycje obrony przeciwko inwazji żydowskiej. Ocknęli się z bałamucenia ich kłamliwym i fałszywym humanitaryzmem i liberalizmem. Pisarz i wolnomyśliciel A. Niemojewski, początkowo zachwycony żydostwem, po smutnych doświadczeniach i przeanalizowaniu Talmudu wydał krytyczną pracę: "Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu" . Wcześniej jeszcze, w artykule pod wymownym tytułem "Dwużydzian Polaka", pisał, co następuje:

"Na gruncie drwin wytworzyło się duchowe współżycie Żydów i Polaków. Żyd powiedział Polakowi: Nie mogę z tobą nic wspólnie kochać, czcić, uwielbiać, nad niczym wspólnie cierpieć i do niczego wspólnie dążyć - ale możemy wspólnie drwić ze wszystkiego. Wydrwię ci twego Boga, twą Ojczyznę, twą tradycję i twe ideały, twe pragnienia i twe wysiłki i obaj będziemy wyżsi ponad to wszystko. Zeszedł się żydowski kpiarz z polskim kpem i zaczęli ze wszystkiego kpić. I wytworzyło się środowisko, w którym żadna wielka idea, żaden wielki czyn nie mógł dojrzeć. Albowiem żydowski »odczynnik« rozkładał skutecznie na drwiny wszelkie przejawy woli (..). w Żydzie zasymilowanym dwie cząsteczki żydowskie przypadały najedną cząsteczkę polską. Polskość nie jest kwasem rozkładającym kruszec żydowski; natomiast takim kwasem jest żydowskość i polski kruszec rozkłada. Dlatego Żyd asymilowany będzie w ostateczności brał zawsze stronę żydostwa. I dlatego filosemita przestanie być czułym na sprawy polskie, lecz zawsze będzie nader wrażliwym na sprawy żydowskie" *(F. Koneczny, op. cit., s. 354).*

Bolesław Prus, początkowo wierzący naiwnie w asymilację, jak wszyscy pozytywiści, dość szybko przekonał się, że wszelka krytyka może być tylko jednostronna, to znaczy wymierzona przeciw Polakom. W jednej z "Kronik" z 1889 r. pisał: "Kwestii żydowskiej prawie niepodobna dotknąć bez wywołania hałasów i kwasów. Wszystko wolno krytykować, nawet pewniki matematyczne, ze wszystkiego można żartować, tylko kwestię żydowską głaskać z włosem i to jeszcze bardzo delikatną ręką w bardzo aksamitnej rękawiczce."

W "Kurierze Codziennym" napisał o tym po raz kolejny, oburzony krytyką:

"Dziwna rzecz! Od kilkunastu lat z gryzącym sarkazmem odzywam się o książkach, szlachcie, o naszych kupcach i rzemieślnikach, o niemieckich przemysłowcach, a przecież nikt z tych panów nie oskarżał mnie o złość, o rozszerzanie przesądów i szerzenie nienawiści. Lecz gdy pierwszy raz potrąciłem o stanowisko Żydów, zaraz mi zrobiono wojnę".

Gdy dwaj warszawscy publicyści - Jan Jeleński i Teodor Jeske-Choiński -podjęli walkę z przewrotnością Żydów i wskazywali dobitnie ich szkodliwą gospodarczo i społecznie działalność, byli przez blisko dwadzieścia lat bojkotowani przez środowisko publicystyczne i nazywani wstecznikami, obskurantami, głupcami, idiotami, "czarną sotnią" itp.

Prawdziwy wstrząs dla polskich "postępowych i tolerancyjnych" środowisk miał nastąpić nieco później.

"STWORZENIE NOWEJ RASY I NOWEGO BOGA"

W roku 1911, poeta i krytyk literacki, przedstawiciel Młodej Polski, liryk i nowelista - Antoni Lange - wysoko ceniony w kręgach literackich, zbulwersował środowiska twórcze i polityczne opublikowaniem rozprawy "O sprzecznościach sprawy żydowskiej". Uważany powszechnie za polskiego patriotę, nagle okazał się Żydem pozornie tylko zasymilowanym. W swojej rozprawie wystąpił on z tezą, że asymilacja musi być w Polsce "wzajemna"; zakładał, że powinno dojść do stworzenia takiej mieszanki demograficznej, w wyniku której naród polski "stanie się narodem półsemickim". Doprowadzi to oczywiście do upadku katolicyzmu, albowiem asymilacja Żydów w Polsce ma się stać "stworzeniem nowej rasy, stworzeniem nowego człowieka i nowego Boga."

"Byłoby to realizacją ideału wolnomularstwa amalgamatem byłych Izraelitów z byłymi chrześcijanami na tle deizmu; Lange do tego dodawał: »na tle mesjanizmu« *(A. Marylski, "Dzieje sprawy żydowskiej w Polsce," s. 143).* "Nowy człowiek", mający powstać w Polsce w wyniku demograficznej mutacji, nie byłby kontynuatorem polskich tradycji historycznych, nie byłby więc Polakiem.

Antoni Lange, utalentowany pisarz, cieszący się dobrą opinią, a przy tym wytrawny tłumacz i popularyzator kierunku "antyklerykalizmu", zasymilowany tak dokładnie na zewnątrz, że ogół inteligencji polskiej nie przypuszczał, iż byłby Żydem - występuje jawnie z programem Judeopolonii i to od razu w kształtach, jakie naówczas wydawały się fantastycznymi. (*por. F. Koneczny, op. cit., s. 353).*

Wystąpienie Langego przebudziło do reszty polskich pozytywistów. Aleksander Świętochowski, najgorliwszy przyjaciel Żydów, stał się ich zdecydowanym przeciwnikiem. Wystąpił niespodziewanie dla wszystkich z Towarzystwa „Kultury Polskiej", które sam założył w celu pielęgnowania "postępu",tj. ducha antykatolickiego i prożydowskiego, i gdzie nie-

mal połowa członków była Żydami.

"ODŻYDZIĆ POLSKI POSTĘP..."

W tym czasie uaktywnili się "litwacy", nie znający języka polskiego, obcy wszelkim dążeniom narodu. Sprowadzony do Łodzi z serią odczytów jeden z ich przywódców, Żyd z Odessy, Władimir Żabotyński, wzywał do popierania rusyfikacji ziem polskich zaboru rosyjskiego i oficjalnie nawoływał do tworzenia Judeopolonii, używając tej nazwy. Szczególnie interesujący jest tu fakt, że Żabotyński zakładał pełną judaizację miast polskich, na wsi zaś miała pozostać ludność polska pracująca dla Żydów.

Bolesław Prus, obserwujący bacznie rozwój wydarzeń, tak skomentował w jednej z "Kronik" z 1909 r. nową sytuację na ziemiach polskich:

"Część postępowców polskich w sposób głośny i uroczysty wystąpiła przeciwko czerwonemu czy postępowemu nacjonalizmowi żydowskiemu. Albowiem żywe polskie serce targnąć się musiało bólem i oburzeniem, gdy po ulicach Warszawy znieważano nasz symbol narodowy, gdy przekonywać zaczęto robotnika polskiego w pismach drukowanych po polsku, że Polska jest trupem, od którego odwrócić się powinien ze wstrętem. Z tego oburzenia i bólu urodził się prąd, nazywany dziś mianem »antysemityzmu« , któremu dają publiczny wyraz: Andrzej Niemojewski, Iza Moszczeńska, Ehrenberg, Unszlicht i inni.

Hasłem tego ruchu jest: »odżydzić polski postęp, polski socjalizm, polską myśl niepodległą«.(...) Okoliczność ta zmusza nas do spojrzenia na, sprawę żydowską w naszym kraju już nie z sentymentalnego, ale z faktycznego punktu, ażeby zrozumieć: czy my naprawdę jesteśmy owym wilkiem krwiożerczym, drącym skórę z żydowskiego jagnięcia, czyli też... stadem baranów, wśród których gęsto uwijają się lisy żydowskie, wyglądające tak, jakby wiązała ich bardzo mądra, silna i celowa organizacja?

W tym miejscu, znowu nie wiem po raz który, powtarzam, iż nie chcę żadnych ograniczeń, żadnych wyjątkowych praw przeciwko Żydom. Lecz gdy okaże się, że Żydzi toczą z nami walkę o nasz byt, o nasze istnienie już nie tylko jako narodu, lecz wprost jako gatunku zoologicznego, gdy to okaże się, będę w imię równouprawnienia wymagał, ażeby nam, Polakom, wolno było bronić się, naturalnie środkami i sposobami uczciwymi i - doprowadzić walkę do takiej granicy względem nich, jaką Żydzi nakreślili względem nas. Jest nam coraz ciaśniej; dotychczas my ustępowaliśmy miejsca Żydom, musi więc nadejść czas, że Żydzi nam miejsca ustąpią" .

Problem ten poruszał wielokrotnie w swych tekstach, z coraz większym zaniepokojeniem.

"TRZYMAJ SIĘ TEGO, KOMU SZCZĘŚCIE SPRZYJA" *(Talmud)*

W sytuacji podziału świata na dwa bloki militarne i zbliżającego się wybuchu wojny, polityczne ośrodki Żydów na ziemiach polskich rozważały kilka możliwych wariantów zawarcia sojuszu i wyboru najlepszego sojusznika. W grę mogły tu wchodzić następujące rozwiązania: przymierze z walczącymi o wolność Polakami lub wejście w układy z którymś z zaborców. Po przeanalizowaniu zaistniałej sytuacji, ustalono, co następuje:

a) Wykluczono całkowicie jakiekolwiek poparcie dla polskich dążeń niepodległościowych, uważając za niepożądane odrodzenie Polski, a nawet uzyskanie przez Polaków jakiejkolwiek autonomii, gdyż uznano, że byłoby to przeciwne żydowskim dążeniom do stworzenia ich autonomii lub Judeopolonii. W związku z tym postanowiono sprzeciwić się każdej polskiej akcji niepodległościowej.

b) Carat rosyjski uznano za wroga Żydów i żaden z kierunków politycznych nie planował z nim współpracy. Pomoc w rusyfikacji Polaków - owszem, ale współdziałanie z caratem - nie. Zastrzegano jednak, że jeżeli w Rosji "zwycięży demokracja" i „zapanują stosunki demokratyczne", to możliwa będzie współpraca ośrodków żydowskich z Rosjanami. Nie sprecyzowano przy tym, o jaką demokrację rosyjską tu chodzi.

c) Część partii żydowskich, jak "Bund", Cejre Syjon czy" polska" SDKPiL, stawiała na rewolucję społeczną i gotowa była ją realizować w sprzyjających warunkach. W okresie przed wybuchem I wojny światowej o sytuacji rewolucyjnej nie było mowy i plany takie stanowiły czystą abstrakcję. Wiadomo jednak, że opierałaby się ona na współpracy organicznej z rosyjskimi bolszewikami, gdyż „Bund" i SDKPiL stanowiły część składową SDPRR.

d) Austrię traktowali politycy żydowscy z ziem polskich przychylnie i nie wyrzekali się z nią współpracy, zwłaszcza że była ona sojusznikiem Niemiec: Jednak swoich planów nie budowali z myślą o jej pomocy.

e) Za rzeczywistego, niekwestionowanego patrona w przyszłej walce uznali Żydzi bezwzględnie i bezapelacyjnie Niemców. W praktyce uczyniły to wszystkie kierunki, łącznie z bolszewizującymi. Zapomniano, iż przez kilka wieków w całych Niemczech prowadzona była akcja Judensau; zohydzająca i upodlająca Żydów, wybaczono kilkunastokrotne wypędzania Żydów z Niemiec, wybaczono pogromy, jakie miały w przeszłości miejsce w całych Niemczech... Stali się "Niemcy beznadziejną i nieodwzajemnioną miłością Żydów" (Ludwik Hirschfeld).

Jako oficjalny powód tej miłości historycy podają często przeświadczenie Żydów, że Niemcy są mocarstwem, które na pewno wygra przyszłą wojnę, będzie dyktować Europie warunki i jako jedyne będzie w stanie stworzyć jakąś formę państwa żydowskiego.

Sprawa jest chyba bardziej skomplikowana i niezupełnie zrozumiała dla postronnego obserwatora. Oddajmy więc głos samym Żydom.

W 190 l r. na wiecu w Poznaniu Żyd Jaffe powiedział: "Zwracam uwagę na stanowisko, jakie my Żydzi zajmujemy na pruskim wschodzie. Przed prawie tysiącem lat przodkowie nasi, pod grozą prześladowań, przywędrowali z zachodu do Polski. Nigdy nie wyparli się sprawy niemieckiej, po niemiecku mówili. Mówili niemczyzną swej francuskiej i szwabskiej ojczyzny kiedy ojcowie niejednego, który nas odsądza od niemczyzny, głęboko jeszcze tkwili w słowiańszczyźnie. A kiedy ten kraj przyłączono do Prus, wtedy to ojcowie nasi przyjęli na swoje barki wielką część kulturalnego dzieła. Jeżeli miasta poznańskie stały się głównie warowniami niemczyzny, to właśnie ojcowie nasi spełnili w tym kierunku dobrą, a może najlepszą część pracy. Tysiącami polonizowali się chrześcijańscy Niemcy, lecz żaden Żyd tego nie zrobił i nie zerwał swego związku z niemiecką ideą. Nie tylko więc stoimy na naszym prawie, ale stoimy też na szmacie ziemi, którą pomagaliśmy zniemczyć, a na to dziś głównie kładziemy nacisk" *("Biesiada Literacka", Warszawa 1901 r.; por. S. Wysocki, op. cit.)*.

Polskie czasopismo "Dzień" pisało na temat roli Żydów w niemieckiej polityce następująco:

"Żydzi w zaborze pruskim są najlepszym narzędziem w polityce antypolskiej. Roli tej Żydów w polityce hakatystycznej zarówno świadom jest rząd, jak sami Żydzi. Rząd atoli pruski, nie mając zupełnie zamiaru odwdzięczenia się Żydom za ich usługi, oficjalnie zdaje się tego nie widzieć i we wszelkich dziedzinach życia socjalno-politycznego, gdzie może, prowadzi politykę antysemicką.

Tymczasem Żydzi na odwrót, gdzie tylko mają sposobność, afiszują się z tym, co dotychczas zrobili i nadal robią dla wzmocnienia niemczyzny na kresach - próbując w ten sposób przebłagać dla siebie wrogi rząd. Jedną z podobnych sposobności, mających publicznie skonstatować arcylojalne stanowisko Żydów wobec hakatyzmu (...), będzie trzeci zjazd walny niemieckich Żydów" *("Dzień" 1909, nr 258)*.

Na zjeździe tym *(Wrocław 1909 - ALS*) poseł Wolff z Leszna stwierdził m. in.:" Niemiec bez pomocy Żyda nie może z Polakiem współzawodniczyć (...). Żydzi oddawali zawsze i gotowi są nadal oddawać największe usługi narodowości niemieckiej. "

Podczas zjazdu, podjęto specjalną uchwałę, w której stwierdzono:

" Żywotny interes państwa pruskiego wymaga utrzymania usposobionej patriotycznie ludności żydowskiej na kresach wschodnich (*chodzi tu o niemieckie kresy wschodnie - ALS*).

Dlatego zgromadzenie domaga się, aby przy obsadzaniu urzędów publicznych nie pomijano Żydów, aby zapewniono im równouprawnienie w stosunkach towarzyskich i aby władze uwzględniły ich przy oddawaniu robót i dostaw na kresach wschodnich, a nie popierały zakładów, spółek i stowarzyszeń (kolonizacyjnych), które usuwają Żydów od zarządu lub pomijają w stosunkach handlowych" (*"Dzień" 1909, nr 294*).

Jak widać z powyższego tekstu i wielu innych z tego okresu, Żydzi bardzo kochali Niemców, ale za swą miłość domagali się natychmiast koncesji.

Ciekawe przy tym jest powoływanie się Żydów na związki z niemieckim nacjonalizmem. Od początków XX wieku popularne stały się zainteresowania Żydów neoromantyzmem, odwoływanie się do mistyki i intuicji. Główny organ prasowy syjonistów „Die Welt" podkreślał, iż duża część Żydów ulega filozofii "ludowości", czyli sięgnięcia do korzeni ludowych, głoszonej przez Mellera van den Brucka i nacjonalistów niemieckich (u Niemców była to teoria Artamanów i Blut und Boden). Przyjęto przy tym mistykę i frazeologię niemiecką. Żydzi sympatyzowali również z ruchem spod znaku Wandervogel, buntującego się przeciw panującemu porządkowi, zmaterializowanej kulturze wielkich miast, głoszącego ucieczkę na łono wsi i natury, konieczność czerpania z ludowych tradycji. Ponieważ Żydzi nie mogli powrócić na łono wsi i natury, bo stronili od rolnictwa, odpowiednika chłopa w niemieckiej ideologii volkisch zaczęli szukać wśród ortodoksyjnego ruchu chasydów. Ich zdaniem chasydzi zachowali wartości utracone przez Żydów w wyniku asymilacji. Również wzorem nacjonalistów niemieckich żydowskie stowarzyszenie studentów "Bar Kochba" przyjęło ideę "W spólnoty krwi" (*die Gemeinschafi des Blutes), nazywając "krew" i "wolę" (u Niemców: Siut und Ehre - Krew i Honor*) bazą dla odnowy żydostwa i prawdziwymi jego spoiwami, przeciwstawianymi formalnym tylko więzom religii i narodowości.

Na zakończenie warto przytoczyć jeszcze stwierdzenie rabina J. Blocha, posła do parlamentu austriackiego:

"Nawet w Polsce, gdzieśmy zostali przyjęci gościnnie, gdzie królowie i książęta świadczyli nam łaski i dobrodziejstwa, nie przestaliśmy wiernie trzymać się niemieckiej mowy.

Byliśmy męczennikami języka niemieckiego, sprowadziliśmy na siebie odrazę i niedowierzanie narodów" (*S. Trzeciak, "Talmud o gojach a kwestia żydowska w Polsce", s. 327*).

"GERMANIA NIE MA WIERNIEJSZYCH SYNÓW NIŻ MY, ŻYDZI"

1 VIII 1914 r. Niemcy przystąpiły do wojny światowej, wypowiadając ją Rosji i Francji. Zdecydowana większość niemieckich Żydów, zarówno syjonistów, ortodoksów, jak i liberałów, wzięła udział w niemieckim szowinistycznym entuzjazmie, który wybuchł w pierwszych dniach sierpnia. Wszyscy oni uważali, że wojna i oczywiste zwycięstwo Rzeszy przyniesie Żydom wymierne korzyści, przyczyni się do ich integracji, zlikwiduje antyżydowskie nastroje w Niemczech i zakończy zły los Żydów w Rosj i (*por. E. Zechlin, "Die deutsche Politik und die Juden", s. 87)*. Żydzi mieli także nadzieję, że konflikt zbrojny przyniesie "uratowanie Azji Przedniej" dla semickiej rekonstrukcji i odrodzi żydowsko-arabską współpracę, jak dawniej w Afryce i Hiszpanii.

Na samym początku wojny żydostwo polskie i Żydzi zamieszkali w innych krajach Europy udzielili Niemcom poparcia i wiązali swe losy z ich wygraną w rozpoczętej wojnie. W Rotterdamie 80 rabinów podpisało odezwę, która głosiła:

"Niemcy nie są wrogiem Żydów, lecz ich jedynym, wiernym przyjacielem i protektorem. Tylko w Niemczech, Austrii i Turcji Żydzi cieszą się pełnią praw.

Niemcy są prawdziwą twierdzą judaizmu. Jeśli będą one rozbite i zrujnowane pod względem ekonomicznym, w takim razie żydostwo międzynarodowe utraci to, co zdobyło w ciągu całego stulecia. Dalsze przeciąganie się wojny zrujnuje całą Europę, i dlatego właśnie nie może być korzystne dla Żydów. Korzystne interesy można robić tam tylko, gdzie ludność jest zamożna" (*F. Koneczny, op. cit., s. 354*).

Żydzi "przewidzieli" już, że Niemcy zwyciężą wojnę i jako zwycięzcy obiecują Żydom:" ni mniej ni więcej, jak utworzenie samodzielnego państwa żydowskiego, przewyższającego obszarem Francję. Rząd niemiecki zobowiązuje się stworzyć niezależne państwo żydowskie i gwarantuje mu swój protektorat wojskowy. To zobowiązanie podpisał przyjaciel cesarza Wilhelma II, Żyd Ballin, kierownik niemieckich linii transoceanicznych. Ambasador niemiecki w Waszyngtonie zapewniał Żyd Żydów amerykańskich, że to, co przygotowują Niemcy w nadwiś lańskiej »Judeo-Polonii«, prześ ciga wszelkie dotychczasowe konstytucje dla Żydów".

W takiej sytuacji dokument opracowany z kolei przez rabinów amsterdamskich wylicza cały szereg sposobów uniemożliwienia prowadzenia dalszej wojny, poczynając od odmawiania kredytu nieprzyjaciołom Niemiec. Szczególny nacisk położono tu na przeszkadzanie w dostarczaniu pocisków, broni i innych zapasów wojennych ze Stanów Zjednoczonych do państw walczących z Niemcami.

BUDOWANIE JUDEOPOLONII

W Niemczech już 17 VIII 1914 r. główni niemieccy syjoniści Max Bodenheimer, Adolf Friedmann i pochodzący z Rosji Leo Motzkin powołali w Berlinie do życia Deutsches Komitee zur Befreiung der russischen Juden (Niemiecki Komitet Wyzwolenia Żydów Rosyjskich). Dokonano tego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Rzeszy. Jej władze spodziewały się, że w ten sposób uda się pozyskać cały światowy ruch syjonistyczny, aby opowiedział się po stronie Rzeszy w toczącej się wojnie. Max Bodenheimer wezwał władze Rzeszy, by zaproponowały Żydom konkretne rozwiązania polityczno-terytorialne i na zajętych terenach przystąpiły do tworzenia żydowskich komitetów. Byłaby to podstawa do walki Żydów o specjalne przywileje polityczne, choć - co nie zostało powiedziane - walka ta byłaby skierowana w pierwszym rzędzie przeciwko Polakom.

Nowo powołany Komitet rozpoczął - za pośrednictwem neutralnej Kopenhagi - w prasie europejskiej zorganizowaną nagonkę na Polskę, m.in. oskarżano Polaków, że dokonują pogromów żydowskich. W latach późniejszych rozszerzono tę wrogą propagandę na USA, ogłaszając Kiszyniew - gdzie miała -miejsce w 1903 r. rzeź Żydów - miastem polskim, umieszczając z tego pogromu zdjęcia, rzekomo współczesne. Celem tej nagonki propagandowej było stworzenie wrażenia, że Żydom na ziemiach polskich dzieje się wielka krzywda i dlatego władze niemieckie chcąc ratować Żydów, muszą stworzyć Judeopolonię, która wzięłaby Żydów w obronę.

Przeciwko tym kalumniom wystąpił ostro Żyd Benjamin Segel, który w broszurce "Die polnische Judenfrage" ("Problem żydowski w Polsce") próbował wyjaśnić światu, jak rzeczywiście wyglądają sprawy. Jego głos był jednak odosobniony i zaginął wśród nawału oszczerstw. Podobny los spotkał argumenty Jerzego Brandesa, włoskiego Żyda Luzattiego oraz byłego ministra i szefa liberałów rosyjskich Milukowa. Potrzebne były kłamstwa o polakach i kłamstwa te masowo fabrykowano. Podobne wymysły, jak z Kiszynioewem, rozpowszechniane były w wielkich ilościach w żydowskiej prasie w Anglii i Ameryce. Agencje telegraficzne Kopenhagi, Sztokholmu i innych miast rozgłaszały fałsze i kłamstwa. Korespondenci tacy jak Herman Berstein, niby podróżujący świadek, szerzyli bezczelne kłamstwa w prasie Londynu i Nowego Jorku (*okazało się, że Berstein był pracownikiem brytyjskiego MSZ*). Oszczerstwa wymierzone w Polaków miały na celu usprawiedliwienie polityki Niemiec i faktycznie wymierzone były przeciwko państwom wojującym z Niemcami i aż dziw bierze, że w początkowym okresie wojny prowadzone były także rękami Anglików (*por. S. Laudynowa, op. cit., t. I, s. 64*).

Charakterystyczne również było, że Wielka Brytania wysłała komisje dla zbadania "pogromów" pod przewodnic-

twem bankiera sir Stewarda Samuela. Ośmieszyła to sama prasa angielska, "nie szczędząc sarkazmu i porównań drastycznych", zwłaszcza piórem wielkiego pisarza Gilberta Chestertona. Jedynym uczciwym okazał się Żyd Lewy z Nowego Jorku, który po stwierdzeniu prawdy, odwołał swoje poprzednie zarzuty (j. w., s. 96).

Żydzi szybko przegrupowywali swe siły i jak się okazało, coraz większa ich liczba popierała plany Judeopolonii. Karl Kautski, niedawno potępiający SDKPiL za zaniedbywanie sprawy niepodległości Polski, już w październiku 1914r. wydał w Berlinie broszurę pt. "Rasse und Judentum" ("Rasa i żydostwo"), w której wystąpił z propozycją utworzenia niedużej Polski pod opieką Prus.

Uzasadniał to w sposób następujący:

" Utworzenie samodzielnego państwa polskiego, otoczonego trzema wielkimi mocarstwami, byłoby dla Żydów jednoznaczne z dotkliwszym jeszcze zacieśnieniem granic osiadłości i zupełną utratą widoków na jej zniesienie. Miałaby do tego nowa Polska przybrać cechy ultramontańskie (katolickie - ALS) i junkierskie, to w tym wypadku byłaby już dla nich nieznośnym pogorszeniem i tak już rozpaczliwego dla nich położenia. Co by oni natomiast z radością wielką przywitali, to wolną i demokratyczną Polskę, stojącą w ścisłym politycznym i gospodarczym związku z jednym z wielkich mocarstw, gdzie wolności ich żadne ciasne by nie tamowały granice ". (*K. Kautski, "Rasa a żydostwo", s. 8 i 9*).

Z wywodów niemieckiego socjalisty wynika, że dla zaspokojenia interesów Ostjuden należy zmieniać granice państwowe, przesuwać państwa lub je likwidować, a w przypadku dążeń niepodległościowych - torpedować je, a nowo powstałe państwa uczynić satelitą tego, kto obiecuje zaspokojenie interesów żydowskich. Wyszło tu szydło z worka i okazało się, że wszystkie żydowskie kierunki polityczne łączy jedna myśl - interes żydostwa.

Prace nad stworzeniem Judeopolonii były w pełnym toku. We wrześniu 1914 r. Niemiecki Komitet Wyzwolenia Żydów Rosyjskich (oznaczało to przede wszystkim ziemie polskie zaboru rosyjskiego) przekazał niemieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych wielką dokumentację na temat Żydów wschodnich i program nowego politycznego zorganizowania Europy Środkowej. Jednocześnie Komitet przestrzegał władze niemieckie przed próbami utworzenia państwa polskiego, strasząc brakiem u Polaków zdolności państwowotwórczych i możliwościami zarażenia "polską anarchią" Polaków pozostających nadal pod zaborem niemieckim i austriackim. Ostrzegano też, że Polacy będą na pewno uciskać mniejszości narodowe, do czego stanowczo nie można dopuścić.

Przedłożony władzom niemieckim przez Żydów projekt Judeopolonii przewidywał utworzenie między Bałtykiem a Morzem Czarnym buforowego państwa wielonarodowego, w którym 6 milionów Żydów występowałoby jako autonomiczna narodowość obok innych równorzędnych: 8 milionów Polaków, 5-6 milionów Ukraińców, 4 milionów Białorusinów, 3,5 miliona Litwinów i Łotyszów, 1,8 miliona Niemców. Miała to być monarchia z niemieckim księciem na czele, niemieckim korpusem oficerskim warmii, niemiecką kulturą i językiem (*por. P. Wróbel, "Między nadzieją a zwątpieniem", s. 74*).

W tym tworze państwowym Niemcy byliby oczywiście warstwą najwyższą, realizującą bezwzględnie politykę hakatystyczną. Niższą warstwę uprzywilejowaną stanowiliby niewątpliwie twórcy tego projektu - Żydzi. Już samo wprowadzenie języka niemieckiego dawało im dużą przewagę nad pozostałymi narodami, gdyż znała go dobrze większość Żydów, a ci, którzy nie władali klasycznym niemieckim, posługiwali się jego żargonem - jidysz.

Projekt utworzenia Judeopolonii jest klasycznym przykładem żydowskiego egoizmu, bezwzględności i braku jakichkolwiek skrupułów. Prześladowani w całej Europie, na tych właśnie ziemiach znaleźli schronienie i opiekę prawa, a teraz chcieli pozbawić niepodległości Łotyszów, Litwinów, Białorusinów, Polaków i Ukraińców w imię realizacji własnych celów.

Judeopolonia miała być realizowana na terenach mieszanych etnicznie, ale należących do państwa rosyjskiego, czyli na przyszłych terenach operacyjnych niemieckiej annii Oberost (Oberkommando des Ostes), a więc na ziemiach pod okupacją wojskową. Stąd też dowództwo armii miało decydujący wpływ na kształt planowanego tworu. Dlatego też projektanci Judeopolonii - Bodenheimer i Oppenheimer udali się natychmiast jako przedstawiciele Komitetu do marszałka Paula von Hindenburga i generała Ericha Ludendorfa z żądaniem, aby armia podjęła konkretne kroki w celu realizacji ich projektu. Jednak był to okres, kiedy po zwycięstwie nad Jeziorami Mazurskimi Armia Niemiecka wypierała Rosjan z terytorium Rzeszy i nie panowała jeszcze nad zaplanowanymi jako Judeopolonia obszarami. Wobec takiej sytuacji Hindenburg obiecał tylko" użycie Żydów z Rzeszy jako mężów zaufania władz wojskowych i cywilnych w miastach zamieszkałych przez Żydów na terenach okupowanych" *(P. Wróbel, op. cit., s. 75*). Praktycznie oznaczało to, że żydowscy mężowie zaufania będą we wszystkich okupowanych na Wschodzie miastach i że będą dokładnie zorientowani w zamiarach władz okupacyjnych.

Licząc się z reakcjami opinii międzynarodowej, Komitet zmienił nazwę na bardziej neutralną: Komitee fur den Osten (*Komitet do spraw Wschodu - KfdO*). Przygotowując mężów zaufania do administracji okupacyjnej, starał się jednocześnie o uzyskanie nowych zwolenników, aby móc skuteczniej oddziaływać na rozgrywające się wydarzenia. Udało mu się

zjednać wiele organizacji żydowskich o różnym profIlu politycznym, co spowodowało, iż zaczął się uznawać za reprezentację nie tylko wszystkich Żydów niemieckich, ale także za przedstawiciela szeroko pojmowanych interesów żydostwa. Jednocześnie, chcąc działać w sposób bardziej zakamuflowany i przed czasem nie ujawniać swych planów wobec Polaków, Komitet do spraw Wschodu nawiązał kontakt z Polakami w Parlamencie Wiedeńskim i prowadził rozmowy z krakowskim Naczelnym Komitetem Narodowym. Rozmowy te nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Komitet zaczął wydawać własną prasę, a wśród niej najważniejszy był miesięcznik: "Neue Jiidische Monatshefte", który stał się oficjalnym organem KfdO. Pod jego wpływem na ziemiach polskich zaczęły się tworzyć kolejne partie żydowskie: Zionistische Vereinigung fur Polen, Volkspartei, Agudas Ortodoxim (*Syjonistyczne Zjednoczenie w Polsce, Partia Ludowa, Z wiązek Konserwatywnych*).

Niezależnie też od Komitetu na ziemiach polskich rozpoczęły działalność inne żydowskie organizacje - często konkurencyjne w stosunku do siebie, - ale mające za cel działanie na rzecz "sprawy żydowskiej". Uaktywnił się znacznie istniejący od 190 l r. Hilfsverein der deutschen Juden (Komitet pomocy niemieckich Żydów), prowadzący akcję charytatywną i jak podejrzewała carska Ochrana - również wywiadowczą. We wrześniu 1914 r. członkowie tego Komitetu utworzyli nową organizację: Interkonfessionelles Komitee zur Linderung der Not in den besetzen Ostgebieten (*Międzywyznaniowy Komitet do zwalczania nędzy na zajętych terenach wschodnich*). Jednocześnie władze wojskowe wyraziły zgodę, aby ortodoksi z Freie Vereinigung flir die Interessen des ortodoxen Judentums (Wolne Zjednoczenie na rzecz Konserwatywnego Żydostwa") wysłali na ziemie polskie swych przedstawicieli, by założyć tam gazetę. Jej celem było rzekomo oddziaływanie na nadwiślańskich Żydów w duchu dobrego ułożenia stosunków z Polakami i łagodzenia tego, co w stosunkach polsko żydowskich popsuł KfdO. We wrześniu 1915 r. powstało Deutsche Vereinigung fur die Interessen der osteuropaischen Juden (*Niemieckie Zjednoczenie na rzecz Żydów wschodnioeuropejskich*). Zjednoczenie to uważało siebie za reprezentanta wszystkich Żydów Wschodu i pod tym względem konkurowało z innymi ugrupowaniami, a szczególnie z KfdO. Oprócz tego różne małe ugrupowania żydowskie podejmowały na okupowanych przez Niemców i Austriaków ziemiach polskich niezależne działania.

Zjednej strony suma działań wszystkich tych organizacji wzmacniała ofensywę żydostwa na ziemiach polskich, z drugiej zaś stwarzała chaos, w którym nie bardzo mogli połapać się Niemcy. Wobec braku jednolitego i konsekwentnego działania politycznego Żydów, władze nie wiedziały, kto rzeczywiście reprezentuje interesy żydowskie i nie brały na serio swych zdawkowych obietnic, nie spieszyły się z podejmowaniem decyzji na korzyść mas żydowskich na ziemiach polskich. Władze Rzeszy nie przejawiały już takiego entuzjazmu w zaspokajaniu roszczeń żydowskich, gdyż chciały zachować wolną rękę do rozmów z Austrią i ewentualnych rozmów pokojowych z Rosją. Bacznie też obserwowały nastroje i zachowania Polaków. Postawa społeczeństwa polskiego była coraz bardziej zdecydowana i zaczęła poważnie interesować państwa centralne. Sprawiła to pogarszająca się na frontach sytuacja Niemiec i Austro-Węgier oraz wzrastająca gwałtownie polska aktywność wojskowa i niepodległościowa.

W początkowym okresie wojny reakcje wszystkich ugrupowań żydowskich były przychylne politycznym planom współpracy z Niemcami i tym bardziej tworzeniu dla Żydów jakiejś formy państwowości. Otrzeźwienie przyszło dopiero później, gdy okazało się, że ten absurdalny pomysł stwarza nierozwiązywalne problemy.

5 VIII 1915 r. Niemcy wkroczyli do Warszawy, a 24 VIII ogłosili utworzenie Generalnego Gubernatorstwa na terenach swojej okupacji. Otworzyli uniwersytet polski w Warszawie i powołali Tymczasową Radę Stanu. W Berlinie wydano mapę, na której widniało Konigsreich Polen, utworzone na obszarach Królestwa Polskiego z 1815 r. (w rozmiarach znacznie większych od planowanej potem tzw. Besselerówki), z adnotacją: "Polen stark mit Juden vermengt" (*"Polacy silnie przemieszani z Żydami"*) i objaśnieniem, że to będzie równouprawniona mniejszość narodowa. Zająwszy Warszawę, władze pruskie opracowały tego samego roku program tego "dwunarodowego państwa". Ambasador niemiecki w Waszyngtonie - Johann graf von Bernstorff, robił Niemcom reklamę wśród żydostwa amerykańskiego, posyłając do redakcji "The American Jewish Chroni cle" zapewnienie, że to, co Niemcy przygotowują w nadwiślańskiej Judeopolonii, "prześcignie wszelkie dotychczasowe konstytucje dla Żydów" (*F. Koneczny, op. cit., s. 356*).

Jednocześnie prowadzono szeroką akcję wyjaśniającą. Niemiecki sekretarz stanu spraw zagranicznych, A. Zimmermann, w odpowiedzi na zapytanie "The American Jewish Chronicie" - za pośrednictwem ambasadora przed jego wyjazdem z Waszyngtonu - oświadczył, że nowy statut organiczny gmin żydowskich w Polsce przekracza pod względem rozległości wszystko, co Żydzi kiedykolwiek posiadali. Statut autonomiczny żydowski daje już możność tworzenia własnych szkół z własnym odrębnym systemem edukacyjnym. Kwestia autonomii narodowej Żydów może być rozstrzygnięta tylko przez konstytucję polską, na podstawie wzajemnej zgody Polaków i Zydów, dla uniknięcia konfliktu z obopólnych interesów. Rozporządzenia niemieckie zapewniają w każdym razie kwitnące życie Żydom w Polsce i postęp ich rozwoju bez żadnych przeszkód. Gminy żydowskie mają prawo dowolnie Organizować swój własny system podatkowy, powoływać poważne korporacje do obrony interesów żydowskich, tworzyć gminne rady administracyjne żydowskie oraz najwyższą Żydow-

ską Radę. Wszystko to pozwoli Żydom wziąć udział w przyszłym rządzie Polski.

Nadto Besseler zapewnił, że "Żydzi nie będą zmuszeni do obowiązkowej służby wojskowej warmii polskiej, do której jednak będą mogli wstępować jako ochotnicy" (*S. Laudynowa, op. cit., t. I, s. 377,-378; F. Koneczny, op. cit., s. 356*).

Na wszystkie te niemieckie oświadczenia Żydzi zareagowali histerycznie. Działania Niemców uznali za zbyt daleko posuniętą grę polityczno-wojskową i rozpoczęli zakrojoną na szeroką skalę kolejną antypolską akcję propagandową. Sama myśl o możliwości zmartwychwstania Polski była dla nich nie do zniesienia.

We wrześniu 1915 r. w wiedeńskiej "Jiidische Zeitung" ukazało się oświadczenie Nathana Bimbauma następującej treści:" Nie pojmujemy bynajmniej, dlaczego Polacy mieliby mieć więcej prawa, by żądać spolszczenia naszych mas żydowskich, aniżeli my możemy zażydzenia mniejszości polskich w miastach żydowskich "(*S. Laudynowa, op.cit., 1.1, s. 159*).

Tenże sam autor wydał również. we wrześniu 1915 r. w Wiedniu broszurę pt. "Den Ostjuden ihr Recht" ("*Żydom Wschodu ich prawa"*), która stała się podstawą antypolskiej kampanii prasowej. Autor przedstawia w niej Żydów Austrii jako ..Osterreichs reifstes Volk" ("dojrzały naród Austrii"), przywiązany bardziej do Monarchii Habsburgów, niż jakikolwiek inny naród będący pod jej panowaniem. Stwierdza też, że Żydzi stanowią dla Rzeszy Niemieckiej pomost między Niemcami a Słowianami, ale pomost właściwie niemiecki, bo ich żargon zalicza się do języka niemieckiego, a sympatie żydowskie do Niemców znane są od wieków. Obok wspólności języka zachodzi wspólność interesów, którą Niemcy muszą zrozumieć i we własnym interesie postarać się, żeby stworzyć nad Wisłą nie Polskę, lecz Judeopolonię. Trzeba uznać Żydów osobnym narodem, żeby z ich pomocą "rozszerzać wpływy niemieckiej potęgi w głąb obszarów obcych narodów i państw" (*F. Koneczny, op. cit., s. 356*).

Żydzi sami, z dobrej i nieprzymuszonej woli, ogłaszali się jako forpoczta niemiecka na Wschodzie, jako germanizatorzy ziem słowiańskich. Ale wobec ociągania się Niemców z tworzeniem Judeopolonii i w obliczu "groźby" odrodzenia się Polski, przestali nawet dowierzać Niemcom i bezpieczeństwo swe zamierzali oprzeć na neutralnej Ameryce i na wpływowym żydostwie w Stanach Zjednoczonych. Ich nadzieje natrafiły na podatny grunt. Żydzi w Ameryce zebrali ogromną na owe czasy sumę - 400 milionów dolarów - na poparcie żydowskiego handlu na ziemiach polskich. W styczniu 1917 r. zażądali rękojmi, żeby w przyszłej Polsce żargon stał się językiem urzędowym w szkole, w sądzie i urzędzie (*S. Laudynowa, op. cit., 1.1, s. 354*).

Wybitny działacz żydowski w USA, L. D. Brandeis z Nowego Jorku, przesłał do Żydów osiadłych na ziemiach polskich list, w którym czytamy:

" Wobec neutralności, zachowanej przez Stany Zjednoczone, istnieje przypuszczenie, że po wojnie żydostwo amerykańskie będzie mogło wywrzeć wpływ na losy Żydów, zamieszkałych w innych krajach ".

List ten został opublikowany w prasie żydowskiej na ziemiach polskich, a jedno z pism litwackich, wychodzące w języku rosyjskim, dodało do niego następujący komentarz:

"Nie możemy wyobrazić sobie większego nieszczęścia dla Żydów i całej Europy nad niekontrolowaną gospodarkę Polaków gdziekolwiek w czasie najbliższym. Uznajemy zasadę samodzielności narodów, wszelako niepodległość Polski byłaby najbardziej jaskrawym naruszeniem tej idei - o czym przekonaliśmy się, patrząc na gospodarkę w Galicji, w Rosji, nawet na zewnątrz Polski. Tylko dzięki obcym władzom i innym narodowościom istniała gwarancja, że polska »autonomia« nie była niebezpieczna" (*"Jewrejskaja Żiźń", 22 XI 1915*).

Tak pisali ludzie, których przodkowie znaleźli schronienie przed prześladowaniami w Rzeczypospolitej, a oni, przepędzeni z Rosji, stali się gorliwymi rusyfikatorami i elementem destrukcyjnym na ziemiach polskich.

GŁOSY ROZSĄDKU

O ile w początkowym okresie wojny wszelkie obietnice niemieckie i plany tworzenia Judeopolonii spotykały się z entuzjazmem Żydów, to jednak w krótkim czasie bardziej wnikliwi Żydzi zrozumieli, że taki monstrualny twór, jakby żywcem wyjęty z Protokołów Mędrców Syjonu - byłby poronionym pomysłem. Do tego działalność Komitetu do spraw Wschodu, niezręczna i jednoznacznie proniemiecka, wywołała ostre protesty. Odcięła się od niej światowa Organizacja Syjonistyczna, odciągając od Komitetu część swych działaczy. Sekretarz Organizacji Syjonistycznej, Julius Berger, nazwał działalność KfdO "kryminalną lekkomyślnością, nieodpowiedzialnym politycznym dyletanctwem" i stwierdził, że postępowanie Komitetu wzmacnia negatywny stosunek Polaków do Żydów, co jest tym bardziej fatalne, że nie wiadomo, kto będzie miał po wojnie władzę w Polsce (P. Wróbel, op. cit., s. 75).

Podobną metamorfozę przeszedł również żydowski filozof i teolog, profesor kilku uniwersytetów i badacz chasydyzmu - Martin Buber. Po przeminięciu fascynacji wybuchem wojny i otwierającymi się przez to rzekomymi perspektywami powstania Judeopolonii, z czasem zrozumiał, że Niemcy nie mogą ani nie chcą jednoznacznie i szybko rozwiązać sprawy Żydów. Doszedł do wniosku, że w tej wojnie nie ma miejsca dla żydostwa, że konflikt zbrojny może je dotknąć, lecz nie zmieni jego charakteru. Uważał, że Żydzi nie powinni brać udziału w wydarzeniach, które nie łączą, lecz dzielą naro-

dy. Dlatego też wycofał się ze współpracy z Komitetem (KfdO) i założył gazetę "Der Jude", która wzięła na siebie zadanie uświadamiania Żydów, iż ich przyszłość nie może być oparta na konfliktach z innymi narodowościami, ale na współpracy z nimi. 62

Artykuły zamieszczane w "Der Jude" stawały się coraz bardziej krytyczne wobec Niemców i stopniowo zatracały swój początkowo antypolski charakter.

Na fikcji Judeopolonii poznał się także szybko komunista Julian Marchlewski i tak ocenił jej charakter:

" Gra w nacjonalizm żydowsko-niemiecki doprowadziła do absurdu syjonistów niemieckich i niektórych polskich, którzy dogadali się nawet co do tego, że Polskę zamieszkują dwa narody i zupełnie poważnie poczęli rozprawiać o tym, że dla Żydów należy stworzyć państwo w państwie" (*J. Marchlewski, ,,Antysemityzm a robotnicy", s. 6*).

Ataki propagandowe na Polaków były przeprowadzane w zmasowanej formie prawie na całym świecie, zarówno w państwach centralnych, państwach koalicji, jak i neutralnych. Okazało się że prasa żydowska panuje na całym świecie, ale zdziwienie wywołać może fakt, że tak beztrosko przerzucano się argumentami po obu stronach frontu, jakby nie istniał morderczy konflikt między mocarstwami, a tylko ważne na całym świecie były sprawy żydowskie. Histeria antypolska przybrała już takie rozmiary, że wśród nielicznych kręgów polskiego żydostwa obudziła ona przerażenie, iż gdyby państwo polskie powstało wbrew tej propagandzie, mogłoby pociągnąć żydostwo do odpowiedzialności. Wyrazem tego lęku jest książka "Die polnishe Judenfrage" wydana w Berlinie w roku 1916. Autorem jej był Benjamin Segel, Żyd galicyjski, który już wcześniej pisał artykuły w obronie atakowanej Polski. W tej książce, traktującej o problemie żydowskim w Polsce, pisze on:

" W Ameryce miał miejsce cały szereg zgromadzeń żydowskich, na których odmawiano wyrażenia sympatii dla polskich dążeń wolnościowych i - co jeszcze przed rokiem byłoby niemożliwością - na innych zgromadzeniach podjęto niesłychane i niewiarygodne uchwały, że będzie się walczyć o to, aby w przyszłości ochronić Żydów w Polsce przed pogromami oraz przed prześladowaniem i uciskiem ze strony Polaków" (*B. Segel, "Die polnische Judenfrage", s. 89*).

W dalszym ciągu swoich rozważań Segel wyraża niepokój, iż jego rodacy idą za daleko w swych żądaniach wobec Polaków, co może być powodem do wzrostu nienawiści między obu nacjami:

"Przy sposobności najmniejszego gospodarczego, społecznego, czy politycznego kryzysu rozgorzałaby przeciwko nam nienawiść i wściekłość, która by mogła nas zniszczyć. Gdzie na całym świecie istnieje państwo, które by zniosło taką kość w gardzieli?" U.w. s.52).

Gdy zaniepokojony rozwojem wypadków i mający rozeznanie w sytuacji politycznej Segel chciał się dowiedzieć, dlaczego Żydzi tylko w Polsce mają się upominać o prawa państwowe, otrzymał tylko jedną odpowiedź: "Tutaj mają oni to prawo, tam tego nie mają". Miało to znaczyć: w Królestwie Polskim Żydzi mają prawo domagać się praw narodowych, w innych krajach świata nie przysługuje im to prawo. Dlaczego? Na to pytanie nie otrzymał odpowiedzi (*S. Laudynowa, op. cit., t. I, s. 199*).

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż mimo wielkiego hasła: "Jerozolima w każdym kraju" roszczenia żydowskich praw narodowych i politycznych ograniczone były tylko do samej Polski, podczas gdy mniejszość żydowska była liczna także w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej (np. Węgry, Rumunia). Żydzi nigdy nie odważyliby się zaproponować czegoś takiego jak Judeopolania w żadnym innym kraju, gdyż z góry było wiadomo, z jakim spotkałoby się to przyjęciem.

Można sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby np. zaproponowano równouprawnienie żargonu we Francji lub w Stanach Zjednoczonych. Ponadto dochodził tu jeszcze jeden czynnik, decydujący, iż Żydzi koncentrowali się tylko na Polsce. Państwo żydowskie nie mogło być wszędzie - Żydzi mieli tego świadomość - lecz musiało powstać na pewnym, ściśle oznaczonym miejscu. Skoncentrowano atak na Polskę, gdyż ją wyznaczono na państwo żydowskie - Judeopolonię. Nie żądano poza Polską niczego, ażeby tym łatwiej osiągnąć swe cele w Polsce. Gdyby Żydzi rozszerzyli swe postulaty na kilka krajów, otwarłyby się oczy całej Europy na niebezpieczeństwo żydowskie (*por. F. Koneczny, op. cit., s. 356*).

Im więcej czasu upływało od 17 VIII 1914 r., tym więcej Żydów zdawało sobie sprawę z bezsensu i szkodliwości starań o Judeopolonię. W maju 1919 r. odbył się w Warszawie trzydniowy zjazd Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego. Na zjeździe tym, liczącym kilkuset delegatów polskich Żydów, zdecydowanie stano na gruncie obrony polskiej racji stanu. Polski patriota wyznania mojżeszowego, inżynier Kazimierz Sterling, w referacie wygłoszonym na forum zjazdu tak przedstawił początki haniebnej koncepcji Judeopolonii:

"Pierwszy zabrał w tej sprawie głos publicysta rosyjsko-żydowski z Odessy, Żabotińskij, który w wielu artykułach począł dowodzić konieczność uznania na terytorium Królestwa Polskiego dwóch równorzędnych narodowości - Żydów i Polaków, i pierwszy użył nazwy Judeo-Polonia. W ten sposób koncepcja terytorialno-państwowa żydowska przetworzyła się w eksterytorialno-narodową. Naród polski pojął grożące mu niebezpieczeństwo. Idee stworzenia państwa w państwie były tym dla Polski groźniejsze, iż mową znacznej części masy żydowskiej jest żargon, który jest niczym innym jak zepsutą niemczyzną do tego pnia macierzystego w miarę rozwoju powracającą, a mową Żydów - uciekinierów z Rosji - był

język rosyjski, wobec tego ten napływowy żywioł przy usiłowaniu rusyfikacji kraju ze strony carskiego rządu mógł - wbrew woli samych Żydów - wywrzeć wpływ fatalny na ludność, tym bardziej, że był przez rząd popierany" (*"Pamiętnik I zjazdu Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego wszystkich ziem polskich", s. 28; J. R. Nowak, "Prawda o Judeopolonii", w: "Nasza Polska", 24 III 1999*).

Wszystkie te głosy rozsądku i sumienia ginęły w prasowej antypolskiej burzy szalejącej na całym świecie, gdzie zorganizowani, ale nie znający polskich realiów ludzie, oczerniali nasz naród, przypisując mu rzeczy, których on nigdy nie robił.

Za przeciwników tworzenia Judeopolonii śmiało można uznać Żydów, polskich patriotów, którzy w latach 1914--1916 stanowili w I i II Brygadzie Legionów Polskich od 3 do 4%, ich składu. Była to przeważnie młodzież z polonizujących się rodzin w Małopolsce oraz żołnierze przechodzący w szeregi Legionów z Armii Austriackiej. Rola Żydów w życiu narodu polskiego jest to jednak osobny problem, wykraczający poza ramy niniejszego opracowania.

KRACH WIELKEJ JUDEOPOLONI AKT 5 LISTOPADA 1916 ROKU

W 1914 r. Niemcy starali się sprawiać wrażenia, że są zainteresowani żydowskimi projektami na Wschodzie i skłonni je realizować. Chodziło im bowiem o zjednanie sobie wpływowego międzynarodowego kapitału żydowskiego, a szczególnie bankierów z neutralnych Stanów Zjednoczonych. Bowiem kapitał ten, nie wyłączając bankierów Anglii i Francji, mógł w znaczący sposób wpłynąć na losy wojny. Rozpętana przez Żydów kampania prasowa pozwalała żywić nadzieję, że Niemcy mogą dużo na tym skorzystać.

Również postawa samych Żydów Królestwa i Galicji oraz ich stosunki z wojskiem niemieckim napawały optymizmem. Pisze o tym Antoni Chołoniewski. Przedstawia on niszczenie miast polskich przez niemieckich żołdaków, rabowanie mienia, gwałty i pożogę, rozstrzeliwanie tysięcy Polaków, informując jednocześnie:

"Z rąk niemieckich nie ucierpiała nic tylko jedna kategoria mieszkańców Polski: Żydzi, to byli »swoi«, którzy z radością wybiegali naprzeciwko zwycięzcy i tysiącem cennych usług umieli uczynić się »potrzebnymi« (...). Znacząc drogę swego pochodu lasem szubienic, na których zawisło tysiące polskich »zdrajców«, dotarła armia austro-niemiecka w lipcu 1915 do Lwowa. W ulice miasta wjechał triumfalnie Fryderyk Habsburg. Wielotysięcznym szpalerem głów i olbrzymim pod niebo bijącym »hosanna« witało żydostwo Lwowa zasypany kwiatami automobil, w którym przybywał wróg i kat Polski" (*J. Kruszyński, "Żydzi i kwestia żydowska", s. 101; S. Wysocki, op. cit. s. 92*).

Gdy raz w toku wojny wojsko niemieckie znalazło się przechodem w Krakowie, Żydzi posuwali się aż do śmieszności, żeby zaznaczyć swe sympatie, a kiedy Niemcy zajęli Warszawę, witali ich więcej niż entuzjastycznie.

Jednak zachowanie Żydów miało także inne aspekty, które dostrzegali nie tylko Polacy, ale także dowódcy państw centralnych. Pisze o tym działający wówczas w Galicji Wincenty Witos w II tomie swoich pamiętników:

"Przyznać trzeba, że Żydzi sami dostarczyli do tego wiele istotnych powodów. Na nich zrzuca ludność odpowiedzialność za nędzę i cierpienia przebyte, oni ją bowiem szpiegowali i donosili, prowadząc nieraz pod szubienicę. Stąd utarło się przekonanie, że Żydzi pozostają w ścisłym porozumieniu z władzami niemieckimi i austriackimi, występując razem wrogo przeciw Polakom. Widziano też, że cieszą się specjalnymi względami tych władz, zarabiają grube pieniądze na dostawach wojskowych. Zarzucano im stale, że się uchylają od służby wojskowej, co się odbija na ludności polskiej, że w bezpiecznych miejscach zajmują liczne stanowiska, tak w wojsku, jak i w urzędach, działając nieraz na szkodę ludności. Jeśli już w wojsku się znaleźli, to się lokowali na tyłach, prowadząc przeważnie różne interesy. Żołnierze nieraz się skarżyli, że pełniący służbę sanitarną Żydzi, Polaków traktowali gorzej od żołnierzy innych narodowości" (*cyt. za J. Krajewski, "Białe karty w sprawach polsko-żydowskich na przełomie XIX i XX wieku do roku 1939", s. 14*).

Podobne zdanie wyraża o Żydach Jan Słomka - wójt ze wsi Dzików, w swym „Pamiętniku Włościanina":

"Zwrócono się też przeciw Żydom, znienawidzonym szczególnie w czasie wojny za uprzywilejowane stanowisko, zarówno w wojsku (austriackim), gdzie służba ich kończyła się najczęściej na wywczasach i dochodach w kancelariach, jako też w domu, gdzie kosztem pozostałych z lichwą i zdzierstwem dorabiali się majątków" U.w.).

Władze niemieckie bacznie obserwowały zachowanie Żydów i wyciągały odpowiednie wnioski z postępowania "sojuszników". Łapownictwo i dekownictwo nie było mile widziane przez dowództwo i administrację pruską i wywoływało nieufność i pogardę. Niemcy dostrzegali, jak bardzo pod tym względem różnili się „niemądrzy" Polacy, którzy wartości ideowe stawiali wyżej niż pogoń za zyskiem.

Władze niemieckie obiecywały realizację żydowskich roszczeń, ale niewiele w tej materii robiły. Odpowiedzią, w pewnym sensie, ze strony niemieckiej była broszura pruskiego tajnego radcy Jerzego Fritza, wydana w Monachium już w 1915 r., pt. "Die Ostjudenfrage" ("Problem Żydów Wschodu"). Wyjaśniano w niej delikatnie,iż oferty żydowskie łaskawie przyjmuje się, ale swoją drogą nie będzie można przyznać Żydom wolnego przesiedlenia się z Królestwa Polskiego i w ogóle ze Wschodu do Niemiec. Przyrost żydowskiego zaludnienia na niemieckich ziemiach wcale nie jest pożądany,

ale jest pożądany na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego. Przy politycznym ułożeniu stosunków po wojnie trzeba będzie traktować tam Żydów jako przyjaciół. Oznaczało to po prostu: anty judaizm w Prusach, ale filojudaizm i Judeopolonia nad Wisłą. Takie stanowisko niemieckie nie wróżyło Żydom nic dobrego.

W 1916 r. sytuacja państw centralnych zdecydowanie się pogorszyła, pomimo pewnych sukcesów na polu walki. Przedłużająca się wojna groziła jednak wyczerpaniem rezerw ludzkich i materiałowych. W tej sytuacji władze niemieckie zrezygnowały z planów tworzenia Judeopolonii, a zdecydowały się na powołanie takiego tworu państwowego, który mógłby być zaakceptowany przez Polaków i dostarczyłby "mięsa armatniego", czyli rekrutów do Armii Niemieckiej.

Zgodnie z tym 5 Xl 1916 r. ogłoszono akt proklamujący powstanie tzw. Królestwa Polskiego "z ziem wydartych panowaniu rosyjskiemu". Oznaczało to, że w tak rozumianym państwie polskim nie znajdą się ani ziemie zaboru pruskiego, ani austriackiego. Cesarz Franciszek Józef I wydał rychło manifest o rozszerzeniu autonomii Galicji, co było równoznaczne z dalszym pozostawieniem jej w granicach Monarchii Habsburskiej. Przeciw Aktowi 5 listopada zaprotestowała ententa, uważając go za pogwałcenie praw międzynarodowych. Obawiała się ona wzmocnienia państw centralnych ewentualnymi oddziałami z zaciągów na ziemiach polskich.

Niezależnie od woli jego twórców Akt 5 listopada oznaczał umiędzynarodowienie sprawy polskiej, która przestała od tej pory być "sprawą wewnętrzną" zaborców. Nie było już mowy o tworzeniu przy poparciu Niemców "Judeopolonii od morza do morza". Państwa centralne i ententa rozpoczęły "wielką licytację" o wygranie sprawy polskiej na swoją korzyść. Tym razem jednak kokietując Polaków i starając się o ich pełną współpracę.

Orędzie prezydenta USA Th. Woodrowa Wilsona, wygłoszone 22.11.917 r., zgodne z programem "pokoju bez zwycięstwa", zawierało następujące stwierdzenie:

"Mężowie stanu wszędzie są zgodni, iż powinna powstać zjednoczona, niezawisła i autonomiczna Polska ".

To stwierdzenie było jakby ukoronowaniem starań Polaków o odzyskanie niepodległości. Nie byłoby go, gdyby nasi Ojcowie czekali z założonymi rękami na to, iż ktoś za nich zadecyduje o ich własnym losie.

"NIE DOPUŚĆCIE DO POWSTANIA WOLNEJ POLSKI"

Żydzi, po przegraniu batalii o stworzenie "Judeopolonii od morza do morza", wcale nie zamierzali zrezygnować z planów opanowania ziem polskich i nadal próbowali różnymi sposobami realizować swoje cele. Jako ciekawostkę można tu podać, iż 16 I 1918 r. w cesarsko-niemieckiej Kwaterze Gównej doszł o do spotkania między delegacją bolszewicką a delegacją niemiecką z szefem Biura Wywiadowczego A. Haferem na czele. W delegacji bolszewickiej na 10 osób był o 6 Żydów, z Mojżeszem Urickim, "rzeźnikiem Piotrogradu", na czele. Na naradzie obie delegacje zawarł y ukł ad wymierzony przeciwko państwu polskiemu, mimo że wówczas państwo polskie jeszcze nie istniał o, a funkcjonował o tylko stworzone przez państwa centralne Królestwo Polskie. Przytoczymy niektóre ustalenia tego ukadu:

„5. Rada Komisarzy Ludowych winna śledzić bacznie koła patriotów polskich, aby zapobiec rekrutowaniu ochotników do polskiej armii w Rosji.

6. Przekroczenie przez armię (polską - ALS) granic Litwy lub Ukrainy będzie Rosja traktować jako wypowiedzenie wojny przez Polskę Niemcom i Austro-Węgrom. Rosja dopomoże wszelkimi sposobami Niemcom i Austro-Węgrom do zniszczenia tej armii.

7. Rada Komisarzy Ludowych przy pomocy swych przedstawicieli na przyszłym Kongresie Pokojowym zaprotestuje w imię haseł socjalizmu i w imię uniknięcia dalszych wojen przeciwko formowaniu armii polskiej i polskiego ministerium wojny *(...)" (J. Dowbor-Muśnicki, "Moje wspomnienia", Załącznik 28, S. 31)*.

W dalszym ciągu tego kuriozalnego układu, obie "wysokie strony", poprzydzielały sobie nawzajem pewne terytoria polskie oraz ustaliły, jak będą szkodzić gospodarce państwa polskiego. Przypominamy, było to 16 I 1918 r.! Resztę pozostawiamy bez komentarzy.

W dniu 9 II 1918 r. państwa centralne zawarły w Brześciu traktat z Ukraińską Republiką Ludową, która od tej pory stać się miała ich sojusznikiem, a jednocześnie przeciwwagą dla Rosji i niepodległościowych dążeń Polaków. Zaskoczeniem dla wszystkich, szczególnie dla Polaków, było odcięcie od Królestwa Polskiego ziem rdzennie polskich - Chełmszczyzny i części Podlasia i przekazanie ich Ukraińskiej Republice Ludowej. Wywołało to ostrą reakcję polską, włącznie z buntem polskich jednostek wojskowych.

Po klęskach zadanych oddziałom bolszewickim pod Narwią i Pskowem, państwa centralne zmusiły Rosję Sowiecką do zawarcia 3 III 1918 r., upokarzającego traktatu. Rada Komisarzy Ludowych zmuszona została do wyrażenia zgody na oderwanie od Rosji znacznych terytoriów okupowanych przez Niemcy oraz do tworzenia na tych obszarach niezależnych państw.

Środowiska żydowskie, nawet te, które odcinały się od tworzenia Judeopolonii, z entuzjazmem przyjęły ustalenia traktatów brzeskich. Taką właśnie postawę zajęło środowisko skupione wokół poczytnego pisma "Der Jude", gromadzą-

ce żydowską elitę intelektualną.

"Przykładem krótkowzrocznej analizy faktów, prowadzonej tylko pod kątem interesów żydowskich, doraźnie zresztą i źle zrozumianych, oraz noszącej piętno żydowsko-niemieckiego sposobu myślenia z początków wojny, była reakcja »Der Jude« na traktat brzeski. To, co w społeczeństwie polskim przyjęto z najwyższym oburzeniem, wzbudziło w kręgach Bubera nadzieję. »Utworzenie państwa litewskiego z Grodnem, Wilnem i Białymstokiem - pisał Behr -jest na rękę Żydom. Stają się oni na Litwie dużą grupą obok niewiele liczniejszych Polaków, Litwinów i Białorusinów. Z dwoma ostatnimi spośród wymienionych narodów utrzymują Żydzi dobre stosunki i będą zgodnie z nimi współdecydować o losach państwa. Gdyby Grodzieńszczyzna i Białostocczyzna nie znalazły się w jej granicach - dowodził Behr - byłoby ono zbyt słabe ekonomicznie. Litewska Jerozolima - Wilno - uschłaby oderwana od korzeni - mas żydowskich z historycznych regionów litewskich, które uniknęły oto wpadnięcia w ręce nietolerancyjnych Polaków« " (*P. Wróbel, op. cit., s. 81*).

W późniejszym czasie Żydzi robili wszystko, aby nie dopuścić do przyłączenia Wilna do Polski. Żargonowa gazeta "Lecte Najer" tak przedstawiała problem Wilna:

" Tajemnicą publiczną jest, że Polacy zwrócili się do żydów z propozycją wspólnego działania za przyłączeniem Litwy do Polski. Dziękujemy za polską moralność hotentocką w Europie, powtarzamy wyraźnie, że nie mamy najmniejszej chęci zostać »polskimi żydami«. Chcemy mieć takie samo równouprawnienie społeczne i narodowe, jak Polacy. Kultura żydowska jest starsza i bardziej rozwinięta niż polska. Przyłączenie do państwa polskiego odrzucamy jednomyślnie, mając w Wilnie 75 tysięcy Żydów, czyli liczbę żadną miarą nie mniejszą, niż Polacy... Gdyby była mowa o zmianie granic, to moglibyśmy się zgodzić na każde rozwiązanie, byle nie polskie. Gdyby wystąpiła tendencja oddania Wilna Polsce, wówczas musielibyśmy zmobilizować całe żydostwo do obrony naszej Jerozolimy litewskiej" (*"Lec te Najer", Wilno VI 1918; H. Rolicki, op. cit., s. 336*).

Przeciwko Polsce zmobilizowano także żydostwo międzynarodowe. Wiele mówiący jest tutaj apel Żydów holenderskich zamieszczony 28 IV 1918 r. w "Joodsche Wachter", w którym wzywają oni: "A do was panujący wszystkich państw całej ziemi, zwracamy się z żądaniem (...) strzeżcie Izraela, nie dopuśćcie do największego nieszczęcia, jakie w dwudziestym wieku nasz naród mogło dosięgnąć: nie dopuśćcie do wolnej Polski, kosztem zniszczonego żydostwa" (*1. Orlicki, op. cit., s. 37*). Takie głosy rozlegały się w prasie żydowskiej całego świata. Sprawę tę pozostawiamy bez komentarzy.

PAŃSTWO W PAŃSTWIE

Wobec braku perspektyw rozwiązania przez Niemców sprawy żydowskiej do akcji włączyły się międzynarodowe ośrodki żydowskie i pod ich wpływem problemem tym zaczęli się interesować alianci. 'W dniu 2 XI 1917 r. wydana została w Anglii słynna "Deklaracja Balfoura", przyznająca Żydom prawo do "Siedziby Narodowej" w Palestynie. Uaktywniły się elity żydowskie całego świata, wspierając swych współrodaków w ich staraniach o własne państwo. Jednak stało się jasne, że nawet w najbardziej sprzyjających okolicznościach problem żydowski nie zostanie przez to pomyślnie rozwiązany. Uwzględniając ten fakt, światowe kierownictwo syjonistyczne proklamowało na zjeździe w Kopenhadze tzw. ,,Manifest kopenhaski" stawiający przed politycznym ruchem żydowskim trzy główne cele:

1. Uznanie Palestyny jako "Siedziby Narodowej" żydostwa.
2. Równouprawnienie konstytucyjne i faktyczne ludności żydowskiej we wszystkich krajach.
3. Przyznanie autonomii kulturalnej, socjalnej i politycznej dla ludności żydowskiej w krajach diaspory (*por. J. Zineman, "Historia syjonizmu", s. 279; 1. Orlicki, op. cit., s. 34*).

Mimo ogłoszenia ,,Deklaracji Balfoura", Anglicy nie kwapili się z jej realizacją. Stwarzali Żydom wiele przeszkód w próbach emigracji do Palestyny, a o stworzeniu żydowskiego państwa nie było mowy. Równouprawnienie konstytucyjne zostało stopniowo wprowadzone we wszystkich państwach europejskich. Natomiast z żądaniem przyznania autonomii kulturalnej, socjalnej i politycznej Żydzi nie próbowali występować w żadnym państwie, za wyjątkiem Polski. Uważali bowiem, że próbując ją realizować w jakimkolwiek innym państwie, zdemaskują swoje plany i rozproszą siły. Odradzającą się Polskę uważali za kraj słaby, zagrożony przez silnych przeciwników i sądzili, że uda się im wykorzystać tych przeciwników przeciw Polsce. Po fiasku Judeopolonii pod patronatem Niemców postanowili działać w inny sposób. Już 12 XI 1918 r. wszystkie odłamy żydostwa polskiego: syjoniści, fołkiści, ortodoksi i separatystyczni budnowcy, zostały przyjęte na audiencji u Józefa Piłsudskiego, gdzie zażądały przyznania im autonomii personalno-kulturalnej. Jednocześnie tego samego dnia przywódca Organizacji Syjonistów Izaak Grunbaum złożył "pierwszy autorytatywny dokument polityki żydowskiej w Polsce", który zawierał konkretne wskazania, jakie centralne instytucje powinny zabezpieczać żydowską autonomię personalno-narodowo-kulturalną w Polsce. W dokumencie tym czytamy:

"Partia Syjonistyczna, która widzi rozwiązanie wszechświatowego problemu żydowskiego w odbudowie centrum narodowego w Palestynie, co zostało uznane przez mocarstwa Ententy i przeciwko czemu nie protestowało żadne inne mocarstwo, Partia Syjonistyczna, dążąca do urządzenia życia żydowskiego w krajach, w których mieszkają Żydzi w zwartych

masach, na zasadach samorządu narodowego - powtarza raz jeszcze uroczyście (...) że gotowa jest współdziałać w odbudowie Rzeczypospolitej (...) stojąc na stanowisku Niepodległej i Zjednoczonej Polski. Uznając potrzebę natychmiastowego utworzenia rządu ludowego i zwołania Konstytuanty, chcemy ażeby w życiu żydowskim były dokonane przeobrażenia demokratyczne (...). Chcemy, ażeby życie żydowskie było zbudowane na podstawie gmin ludowych, których kompetencja objąć powinna wszystkie odrębne potrzeby żydowskie. (...) Winna być ujawniona wola narodu żydowskiego w sprawie urządzenia życia żydowskiego w Rzeczypospolitej. W tym celu winien być zwołany Żydowski Zjazd Narodowy, którego delegaci wybrani być winni przez całą pełnoletnią ludność żydowską, bez różnicy płci, na zasadzie 5-przymiotnikowego głosowania, i który uchwalić ma projekt przyszłej konstytucji żydowskiej. Konstytucja ta ma być przedłożona Konstytuancie (Sejmowi RP - ALS) do zatwierdzenia. Jeszcze przed tym zjazdem utworzony winien być Sekretariat Stanu do Żydowskich Spraw Narodowych, przy którym ma powstać Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa, z politycznych żydowskich partii wyłoniona. Prezes tej Rady ma być Sekretarzem Stanu do Żydowskich Spraw Narodowych" (*L. Halpem, Polityka żydowska w Sejmie i Senacie RP"; 1. Orlicki, op. cit., s. 38*).

Jak wynika z powyższego, w suwerennym państwie polskim miał istnieć odrębny rząd żydowskiej mniejszości narodowej - Sekretariat Stanu, działający na podstawie separatystycznej konstytucji żydowskiej. Takich instytucji nigdy i nigdzie żydowska diaspora nie tylko że nie miała, ale też w ogóle nie ośmieliła się wystąpić z podobnymi propozycjami.

Piłsudski kategorycznie sprzeciwił się takiemu rozwiązaniu, a Prezes Rady Ministrów Ignacy Paderewski na konferencji z czołowymi przedstawicielami Żydów polskich w Warszawie w dniu 18 II 1919 r. oświadczył, że zarówno on, jak i rząd RP stoi:

"Na gruncie całkowitego uprawnienia Żydów w Polsce na wzór angielski lub amerykański, tzn. bez specjalnych przywilejów w rodzaju autonomii narodowo-personalnej. Natomiast wszelkie kwestie stanu prawno-publicznego żydowskiej mniejszości narodowej w Polsce będą rozstrzygnięte w przyszłej Konstytucji RP i to bez żadnych ingerencjija jakichkolwiek czynników zagranicznych ".

Takie stanowisko szefa rządu polskiego przedstawiciele Żydów uznali: "za wypowiedzenie wojny żydowskiemu ruchowi narodowemu, którą ten podejmie w obronie swoich interesów".

W toku debaty sejmowej 24-25 II 1919 r. przedstawiciele wszystkich politycznych kierunków żydowskich znowu zażądali utworzenia państwa w państwie.

W toku tej "wielkiej debaty żydowskiej" poseł Izaak Griinbaum, przywódca Organizacji Syjonistycznej, ponownie zgłosił deklarację przedstawioną Józefowi Piłsudskiemu w listopadzie 1918 r., czyli żądanie stworzenia rządu i parlamentu żydowskiego wewnątrz państwa polskiego. Rabin Perelmutter, reprezentujący ortodoksów, stwierdził, że chociaż Żydzi religijny i również "stoją na gruncie narodowości", to jednak stawiają na pierwszym miejscu sprawy religijno-tradycyjne i w związku z tym domagają się autonomii religijno-kulturalnej w ramach gmin wyznaniowych, kierowanych przez „żydowski prawnopaństwowy naczelny organ wyznaniowy". Poseł Noach Pryłucki, przywódca fołkistów - zgodnie z ich wcześniejszym programem - zażądał od Sejmu RP nadania Żydom w Polsce "autonomii narodowo-kulturalnej i personalnej z naczelnym organem, któremu podporządkowane byłyby gmjny żydowskie" .

Jak wynika z powyższego, wszystkie ugrupowania żydowskie, głosząc pozornie odrębne i przeciwstawne programy, żądały tego samego: PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO W PAŃSTWIE POLSKIM.

W toku debaty sejmowej nad problemem żydowskim głos zabrał poseł Wojciech Korfanty. Powiedział on m.in.:

" Cały naród stoi na tym stanowisku, że te same prawa, które mają Żydzi w Ameryce, w Anglii, we Francji, te same prawa powinni mieć i u nas (..). Otóż w naszym narodzie chcą oni stworzyć niby państwo w państwie, chcą mieć większe prawa niż reszta obywateli, powołując się pod tym względem na zasadę mniejszości narodowej. Ja Panom zwrócę uwagę na to, że w Wesifalii i Nadrenii jest pół miliona naszych Polaków, którzy tam stale mieszkają. Czy kiedykolwiek naród polski przez swoich reprezentantów w parlamencie niemieckim żądał uznania Westfalii i Nadrenii jako kraju o dwóch narodowościach, czy żądał kiedy specjalnych praw dla Polaków'! Panowie, w Nowym Jorku żyje około miliona Żydów jeśli nie więcej - czy Nowy Jork jest miastem amerykańsko-żydowskim? Czy Wasi współwyznawcy nowojorscy stawiali kwestię tak, że oni tam mają mieć jakieś przywileje, jakieś prawa mniejszości narodowych, jakąś autonomię? A więc przywilejów większych niż je ma obywatel narodowości polskiej - pod żadnym warunkiem! (*1. Orlicki, op. cit., s. 40-41*).

Na zakończenie debaty Sejm Rzeczypospolitej ustalił, iż tylko konstytucyjne uprawnienie Żydów w Polsce może wchodzić w rachubę, co znowu nacjonaliści żydowscy przyjęli jako „zagrożenie narodowo-żydowskich interesów".

"WY NAS ZNAJDZIECIE NA DRODZE DO GDAŃSKA..."

Po niepowodzeniach stworzenia Judeopolonii główny ciężar ofensywy żydowskiej przeniósł się na Zachód. Żydzi przygotowywali swoje delegacje na obrady zbliżającej się Konferencji Pokojowej w Paryżu i zdecydowani byli uzyskać na niej zwycięstwo nad Polską. Jeszcze przed przyjazdem delegacji polskiej do Paryża, w dniu 11 XI 1918 r. przedstawiciela

Polski w Paryżu hrabiego Ksawerego Orłowskiego odwiedził Żyd francuski, finansista Maurycy Rothschild i zagroził:

"Jeżeli na Kongresie oficjalnym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej będzie ten były od miasta Warszawy, członek Dumy Państwowej Rosyjskiej, który zyskał wszechświatowy rozgłos jako zajadły antysemita (chodziło o Romana Dmowskiego - ALS), to cały Izrael i on sam, będą uważali taką nominację za policzek wymierzony w twarz całego ich narodu i stosownie do tego postąpią. Hrabia Orłowski powinien wiedzieć, że wpływy żydowskie na postanowienia Kongresu pokojowego są bardzo wielkie. Niech wie z góry i uprzedzi, kogo należy, że kiedy Polska będzie reprezentowana przez tego pana, to Izrael zastąpi drogę ku wszystkim jej celom, a one są nam znane(..). Wy nas znajdziecie na drodze do Gdańska, na drodze do Śląska Pruskiego i Cieszyńskiego, na drodze do Lwowa, na drodze do Wilna i na drodze wszelkich waszych projektów finansowych. Niech Pan hrabia to wie i stosownie do tego postąpi". (*S. Trzeciak, "Talmud o gojach", s. 329; S.Wysocki, op. cit., s. 93-94*).

Polacy nie ulękli się szantażu i delegacja polska - świetnie przygotowana merytorycznie - stawiła się na obrady Konferencji Pokojowej w Paryżu pod przewodnictwem Wielkiego Polaka Romana Dmowskiego. W odpowiedzi na to wielka finansjera żydowska wchodząca w skład delegacji państw zachodnich, jak również przedstawiciele partii i środowisk żydowskich z całego świata rozpoczęli kolejną antypolską kampanię propagandową, zakrojoną na gigantyczną skalę. Żeby zdać sobie sprawę z tego, jak trudna była wówczas sytuacja Polski, wystarczy uświadomić sobie, że w listopadzie 1918 r. Polsce groziło przejście przez jej terytorium potężnego niemieckiego Oberost liczącego około 700 tys. żołnierzy (powrót z frontu wschodniego do Niemiec); od 1 listopada trwały walki o Lwów z Zachodnio-ukraińską Republiką Ludową, do których włączyły się z czasem wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej; Czesi atakowali Zaolzie i rozpoczęli ofensywę na ziemiach polskich; Armia Czerwona rozpoczęła 17 XI 1918 "czerwony marsz" na Zachód, a w Wielkopolsce 27 XII 1918 wybuchło antyniemieckie powstanie i odradzająca się Polska znalazła się w kleszczach.

Żydzi postanowili wykorzystać tę trudną sytuację i rozpoczęli zdecydowaną kampanię antypolską, opartą na trzech głównych elementach:

1. prowokowania ludności polskiej do wywoływania ekscesów antyżydowskich, aby zdyskredytować Polaków w oczach państw koalicyjnych;

2. organizowania licznych manifestacji, zwłaszcza w USA, o charakterze antypolskim, aby usposabiać nieprzychylnie do Polski opinię światową;

3. deprecjonować - względnie osłabiać wszelkie korzystne dla Polski propozycje odnoszące się do ustalenia granic (por. S.Wysocki, op. cit. s. 94).

Zgodnie z tymi założeniami oskarżano Polaków o prześladowanie Żydów mieszkających w Polsce. Pretekstem były zajścia we Lwowie, gdy w dniach 22 i 23 XI 1918 r. męty składające się z przestępców kryminalnych, dezerterów różnych armii i motłochu zaczęły palić i rabować dzielnicę żydowską i przyległe do niej kwartały polskie. Zabito kilkadziesiąt osób, w tym większość Żydów. Kres zajściom położyło Wojsko Polskie i polscy robotnicy, a winowajców surowo ukarano.

W związku z tymi wydarzeniami w prasie całego świata zamieszczano nawet zdjęcia z wielkiego pogromu, który, jak wykazała delegacja polska, miał miejsce w Kiszyniewie i to w roku 1903! Pogrom w Kiszyniewie, który nie leży przecież na ziemiach polskich, jakiego nie dokonali Polacy - wykorzystany został w antypolskiej propagandzie już po raz trzeci. Delegaci polscy na Konferencję Pokojową - wspólnie z polskimi Żydami: Stanisławem Posnerem, Hermanem Libermanem i Bernardem Hausnerem - wyjaśniali przedstawicielom organizacji żydowskich i światowej opinii publicznej istotę stosunków polsko-żydowskich i podłoże lokalnych konfliktów oraz sens całej nagonki propagandowej. W grudniu 1918 r. minister spraw zagranicznych Francji Etienne Pichon oświadczył w parlamencie:" (...) pośród sprawców antysemickich zajść we Lwowie przeważały masy ciągnących przez Polskę jeńców niemieckich i rosyjskich, a przyczyną była wojna polsko--ukraińska ".

Żydzi niemal wszędzie w tym czasie łączyli się z wrogami Polski. W zajętym przez bolszewików Wilnie byli warstwą rządzącą. Toteż gdy Wojsko Polskie w kwietniu 1919 r. wyzwoliło Wilno, Żydzi zbrojni wystąpili przeciwko Polakom, strzelając z okien i dachów i rzucając stamtąd granaty. W Pińsku, oddział komunistyczny składający się z samych Żydów zaatakował polski patrol wojskowy, co skończyło się tragicznie dla komunistów. Również oddział komunistyczny składający się prawie wyłącznie z Żydów opanował 28 XII 1918 r. Zamość, odbity wkrótce przez Polaków. We Lwowie powstała Milicja Żydowska dowodzona przez Żyda austriackiego, kapitana Eislera. Milicja ta jednoznacznie opowiedziała się po stronie Ukraińców i walczyła z obrońcami Lwowa. W czasie Powstania Wielkopolskiego Żydzi tworzyli w Poznaniu zbrojne grupy wspierające bojówki niemieckie. Gdy dochodziło do walk z przeciwnikami, wśród zabitych znajdowali się także Żydzi. Dawało to pretekst i przykłady do stwarzania kolejnych oskarżeń przeciwko Polakom. Mentalność Żydów tego okresu oddaje najlepiej anegdota:

" - Icek, podobno idziesz na wojnę?

- Tak, idę, ale zaraz wracam. Zabiję jednego, dwóch i wracam. A jak ciebie zabiją?

- Mnie? A za co?"

Aby zbadać sprawę wypadków wileńskich, udała się tam komisja Sejmu RP, która stwierdziła fałszywość oskarżeń publikowanych przez Żydów w krajowej i zagranicznej prasie. W 1919 r. przybyła do Polski komisja pod przewodnictwem amerykańskiego senatora, Żyda Morgenthaua, która na polecenie Senatu USA badała na miejscu zarzuty o rzekomych pogromach Żydów i stwierdziła stanowczo, iż owszem, miały tu miejsce odosobnione ekscesy, "lecz jedynie na tle wojennych burzliwych stosunków wydarzone ".

Propaganda antypolska trwała nadal, bowiem celem artykułów nie było wyjaśnianie prawdy historycznej ale wywarcie politycznych nacisków i realizacja określonych celów. Szczególnie drastyczne "przykłady" podała amerykańska gazeta "Trenton Evening Tunes" z 31 maja 1919 roku. Na głównym miejscu umieszczono "dramatyczny apel":

„My Żydzi wzywamy wszystkich chrześcijan bez względu na dogmat i wyznanie, aby pomogli do powstrzymania mordowania Żydów".

Obok tego napisu przedstawiono Polaka (z napisem Poland) jako bandytę, stojącego z nożem obok Żydówki klęczącej przy zwłokach zamordowanego dziecka (napis Jewish Polandpolska Żydówka). Obok narysowano postać Chrystusa wskazującego bandycie ręką płaczącą matkę (*S. Wysocki, op. cit., s.98*).

Ciekawą syntezę antypolskiej nagonki w Stanach Zjednoczonych dał Polak 1. A. Danielak z miasta Trenton, który był świadkiem antypolskich wystąpień. Pisze on w polonijnej gazecie:

"Co się tyczy Żydów, to wszyscy byli za Niemcami, a nawet teraz, kiedy Polska na Kongresie Pokojowym potrzebowała sympatii naszego amerykańskiego narodu, to Żydzi wytężyli wszystkie swoje siły w Ameryce, aby Niemcom dopomóc a Polsce zaszkodzić. Nosili w pochodzie tablice z napisami, że

Polska Żydom się należy a nie Polakom, bo Polacy nie umieją rządzić, że w Polsce jest anarchia i są wielkie pogromy niewinnych Żydów, że Polacy mordują się nielitościwie, rabują ich sklepy, beszczeszczą ich żony i córki, zabijają dzieci i starców, że Polacy się więcej na nich zbrodni dopuścili, aniżeli Niemcy w czasie tej wielkiej wojny na wszystkich ludziach przez siebie podbitych (...). Po takich pochodach zbierali się w wielkich salach na wiece, na które każdy mógł iść. A co się tyczy Amerykanów, to bardzo ich nawet zapraszali, aby wysłuchali ich rabinów i innych mówców, którzy potępiali Polaków-zbrodniarzy. Mieli na takich wiecach wynajęte Żydówki-płaczki, które w czasie głoszonych mów, wybuchały wielkim płaczem nad pomordowanymi przez gojów Żydami, tak, że i niektórzy naiwni Amerykanie z rozczuleniem często się popłakali. A w końcu wieców uchwalali rezolucje potępiające Polaków i takowe posyłali do rządu amerykańskiego i na Konferencję Pokojową, aby w najważniejszej chwili dla narodu polskiego zaszkodzić mu w odebraniu polskich ziem, zrabowanych w dawniejszych czasach przez Niemców" (*"Gazeta Niedzielna",1919, nr 39: cyt. za S. Wysocki, op. cit., s. 98*).

Taka obłędna propaganda wyrządzała Polsce wiele szkody, gdyż w jej cieniu wrogowie Polski załatwiali własne interesy, przekonując wielu ówczesnych mężów stanu, iż polskie argumenty są kłamliwe, gdyż nawet "bezstronni" Żydzi im zaprzeczają.

Na szczęście jednak nie cała prasa amerykańska dała się nabrać na żydowskie oszustwa. Organ prasowy Henry Forda "Deabom Independent", demokratyczny dziennik" Times" czy republikański "Post" zamieszczały artykuły przychylne Polsce, wywiady z dyplomatami i mężami stanu, np. z Ignacym Paderewskim. Szczególnie ważne były oświadczenia posła USA w Warszawie, Gibsona, który dementował kłamstwa i przedstawiał sytuację w Polsce zgodnie ze stanem faktycznym, stwierdzając, że wszystko to, co się dzieje w Polsce, "nie ma nic wspólnego z pogromami ".

Również wśród Żydów znaleźli się ludzie uczciwi, jak np. prof. W. Muttermilch, żydowski uczony z Polski, który na łamach "Asociated Press" opublikował oświadczenie następującej treści:

" Nagonka pogromowa została urządzona i wykorzystana na koszt Polski celem wywarcia pewnych wpływów na uczestników Kongresu Pokojowego. Żydom idzie o zdobycie koncesji narodowościowych w Polsce i politycznych - nie religijna więc to sprawa, bo Polska religijnych wyznań nigdy nie krępowała. Żydzi usiłują sformułować silną partię własną, narodową, która chce nie tylko swoich szkół i sądów i gmin, a nawet chcieliby własny parlament, czyli pragnęliby utworzyć »państwo w państwie« (*K. Rostański, "Polonii w Ameryce z Żydami sprawa w dobie odbudowy Państwa Polskiego", s. 6869; cyt za J .Orlicki, op. cit., s. 45*).

Wrogowie Polski nie ograniczali się tylko do nagonki propagandowej, ale atakowali również w inny sposób. Przed Kongresem Pokojowym i na Kongresie żydostwo światowe wytężało wszystkie swe siły, by Polskę osłabić, pomniejszyć, uzależnić od Ligi Narodów lub nawet od polityki Niemiec. Jak wiadomo, Żydzi amerykańscy, Jakub Schiff (*on to finansował przewrót bolszewicki w Rosji*), Cohen, Franfurter, Szapir i Mary Sinkowich, zastrzegli się w dniu 28 V 1919 r. telegraficznie wobec prezydenta USA Wilsona, by nie oddawał Śląska Polsce bez plebiscytu. Wilson okazał się posłuszny. Niebo i ziemię poruszali Żydzi, by nie dopuścić również do połączenia Wileńszczyzny z Polską (*H. Rolicki, op. cit., s. 336*).

Po I wojnie światowej w Niemczech została wydana praca pt. "Prasa niemiecka w kampanii plebiscytowej na Górnym Śląsku" ("Deutsche Presse des Abstimmungskampfs in Oberschlesien"), w której autor, R. Yegel, stwierdza, że uchwa-

lenie plebiscytu na Górnym Śląsku, zamiast przyznania tego obszaru w całości Polsce, zawdzięczają Niemcy tylko rabinom żydowskim, którzy za pośrednictwem lóż masońskich wpłynęli decydująco na prezydenta USA i premiera Wielkiej Brytanii w sprawie plebiscytu (*S. Trzeciak, "Talmud o gojach", s. 330*).

Inny znamienny przykład ingerencji żydowskiej w sprawy polskie miał miejsce w lipcu 1920 r. Otóż 10 lipca premier Polski, Władysław Grabski, został zmuszony na konferencji alianckiej, odbywającej się w belgijskim mieście Spa, do podpisania wielu upokarzających warunków w zamian za pośrednictwo Wielkiej Brytanii w polsko-sowieckich rokowaniach pokojowych. Jednym z tych warunków było przyjęcie przez Polskę tzw. Linii Curzona, jako przyszłej granicy Polski na Wschodzie. Punkt 3. tej umowy przewidywał:" (.Jw Małopolsce Wschodniej pas neutralny będzie wynosić 20 km i w tym celu obie strony walczące cofną się o 10 km od linii frontu w chwili rozejmu".

Trzeba wyraźnie tu zaznaczyć, że wówczas Lwów znajdował się po stronie polskiej i bolszewicy go nie zdobyli w tej wojnie. 11 VII 1920 r. Brytyjczycy wysłali do Moskwy telegram "w sprawie Linii Curzona" i propozycję pośredniczenia w rokowaniach polsko-sowieckich. Depesza nie przedstawiała jednak ustalonej linii zgodnej z przebiegiem frontu, ale podawała, że Lwów znajduje się po stronie sowieckiej, o czym nie było mowy w dokumencie podpisanym przez Grabskiego. Przez wiele lat uważano to za "błąd", ale Brytyjczycy nigdy nie prostowali tego "błędu", co pozwala sądzić, że dyplomacja brytyjska świadomie oddawała Sowietom Galicję Wschodnią, która nigdy nie należała do państwa rosyjskiego. Telegram brytyjski sprawił w Moskwie wrażenie, że mocarstwa zachodnie są przeciwne polskim roszczeniom terytorialnym i że nie podejmą interwencji w obronie Polski. Dopiero po latach, gdy po śmierci Lloyda George' a ujawniono jego archiwum, została wyjaśniona cała sprawa. W dokumentach odnaleziono memorandum jego doradcy sir Lewisa Namiera Bernsteina, galicyjskiego Żyda, w którym rzekomy "błąd" odzwierciedlał dokładnie " oczywisty podział etnograficzny między Galicją Wschodnią a Zachodnią ". Depesza brytyjska do Sowietów nie zawierała linii demarkacyjnej ustalonej w Spa i podpisanej przez Grabskiego, lecz dywersyjną propozycję Żyda Bernsteina. Ta sfałszowana Linia Curzona stała się podstawą polskiej granicy narzuconej przez Stalina po 17 IX 1939 r. i - nieco zmodyfikowana - została naszą granicą po 1944 r. (*A. L. Szcześniak, "Linia Curzona", w: "Encyklopedia Białych Plam"*).

Wiele szkód, jakie wyrządziła Polsce akcja żydostwa w czasie Kongresu Pokojowego, nie zostanie prawdopodobnie nigdy ujawnionych w całości. O niektórych dowiemy się zapewne w czasie dalszych badań, których wyniki uda się ochronić przed zafałszowaniem. Spośród tych szkód na uwagę zasługuje jeszcze jedna, dokładnie zbadana, warta przedstawienia

ZEMSTA ZA FIASKO JUDEOPOLONI - TRAKTAT MNIEJSZOŚCIOWY

Pod pretekstem zapobieżenia dyskryminacji mniejszości narodowych, wielkie mocarstwa postanowiły, że wraz z podpisaniem traktatu wersalskiego Polska, Rumunia, Jugosławia, Czechosłowacja i Grecja będą musiały podpisać traktaty o ochronie mniejszości narodowych "zamieszkujących ich terytoria państwowe". Równocześnie z przyznaniem mniejszościom pełni praw obywatelskich, państwa te musiały się zgodzić, by "każdy członek Ligi Narodów miał prawo zwracać uwagę Rady na przekroczenia lub niebezpieczeństwo przekroczenia któregokolwiek z tych zobowiązań". Był to tzw. mały traktat wersalski, który wprowadzony został rzekomo w celu uregulowania spraw mniejszości w Europie. Tego jednak w nim nie dokonano, ograniczając się do zobowiązań w tym zakresie części krajów Europy, których dobór był kwestią polityczną i nie odpowiadał rzeczywistym zagrożeniom interesów mniejszości. Nie wprowadzono go w Niemczech, Rosji Sowieckiej, Anglii, Francji, Hiszpanii i wielu innych krajach, gdzie mniejszości były prześladowane (np. Baskowie, Irlandczycy, ludy kolonialne). Natomiast zgodnie z j ego postanowieniami państwa ościenne mieszały się w sprawy wewnętrzne napiętnowanych nim krajów, co szczególnie wyraźne i dokuczliwe było w stosunku do Polski. Nie można było jednak zastosować postanowień tego traktatu w stosunku do mniejszości polskiej zamieszkałej w Niemczech, Francji ani w żadnym innym zachodnim kraju Europy.

Traktat mniejszościowy został zawarty 28 VI 1919 r. i ratyfikowany przez Polskę l VIII 1919 f., kiedy już dekretami Naczelnika Państwa mniejszości narodowe w nowym kraju miały zagwarantowane wszelkie prawa, takie same, jak Polacy.

Traktat mniejszościowy zobowiązywał rząd polski do subsydiowania szkolnictwa żydowskiego oraz respektowania soboty jako święta żydowskiego. W soboty Żydzi nie mieli obowiązku stawania przed sądem lub innym organem administracji państwowej. Komitety wyznaczone przez żydowskie gminy wyznaniowe zajmować się miały rozdziałem pieniędzy przyznanych przez państwo na cele społeczne i oświatowe.

Traktat o mniejszościach został przyjęty bardzo nieprzychylnie nie tylko przez Polaków, ale także przez polskich patriotów pochodzenia żydowskiego, którzy zdawali sobie sprawę z jego szkodliwości. W dniu 19 VII 1919 r. Henryk Nusbaum i Henryk Cylkow wystosowali list otwarty do Rady Czterech Kongresu Wersalskiego. Oto ftagment tego listu, opublikowanego w prasie warszawskiej:

"Żywimy do mężów Kongresu Wersalskiego głęboki i gorzki żal za upokarzające dla narodu polskiego narzucenie

mu w warunkach pokojowych klauzuli, dotyczącej mniejszości narodowych i wyznaniowych. Upokorzony jest wszakże ten, który istotnie źle czyni, więc Polska upokorzona nie została... Popełniliście błąd, bo pod wpływem nikczemnych oszczerstw jednej strony, wygłosiliście w sposób zamaskowany, ale nadto widoczny wyrok potępienia strony drugiej i względem wyroku tego wyrażamy, my, Polacy wyznania mojżeszowego, najbardziej stanowczy protest.

Żywimy do Was czcigodni panowie gł ęboki żal w naszych sercach, albowiem zahamowaliś cie sprawę postępu i dźwigania z trudno wyobrażalnej ciemnoty i przedś redniowiecznego zastoju paromilionowej rzeszy zamieszkał ych w Polsce Żydów, bo zahamowaliś cie doszczętnie wpł yw uspoł ecznionych i poczuciem obywatelskim przeniknionych wyznawców starego zakonu na ciemne rzesze swoich współ wyznawców. Żywimy do Was gł ęboki żal, albowiem językowi niemieckiemu, jakim tylko dzięki fanatyzmowi religijnemu posł ugują się masy żydowskie w celu ustrzeżenia się od życiowego zbliżenia do Swojego otoczenia chrześ cijańskiego, ale który nie jest bynajmniej narodowym językiem Żydów, nadaliście na ziemi polskiej, na ziemi sł owiańskiej przywilej rozwoju i wzmocniliś cie grunt pod rozwój kultury niemieckiej w Polsce... Wy czcigodni panowie chrześ cijanie narzucacie narodowi chrześ cijańskiemu obowiązek nadania Żydom przywilejów w sprawie ś więcenia soboty w duchu ś redniowiecznym Talmudu! Wobec wielkiej liczby Żydów wył ącznie w miastach Polski ograniczyć chcecie w sercu Europy i w XX wieku życie społ eczne narodu chrześ cijańskiego klauzulami talmudycznymi wyznawców mojżeszowych. My postępowi wyznawcy religii mojżeszowej i my obywatele mił ujący ojczyznę naszą najuroczyś ciej przeciw temu protestujemy! Protestujemy najgoręcej przeciw autonomii kulturalnej Żydów w Polsce, przeciw autonomii zwł aszcza w sprawie szkolnictwa. Wznosicie bowiem dłońmi Waszymi tak życzliwymi i dla Polaków rdzennych i dla ludnoś ci żydowskiej w Polsce nieprzekraczalny mur chiński pomiędzy obywatelami jednego kraju!... Żal do was czujemy gł ęboki jako wyznawcy religii mojżeszowej - albowiem nadzieje nasze na poprawę stosunków międzynarodowych w Polsce, po upadku zbrodniczego państwa carów - rozwialiś cie doszczętnie! Protestujemy uroczyś cie przeciw obdarowywaniu nas rzekomymi przywilejami, dla ojczyzny naszej - dla nas zgubnymi. I apelujemy do sumień Waszych o cofnięcie klauzuli w mowie będącej - a gdy apelację naszą zlekceważycie, dzięki potędze Waszej materialnej, apelować będziemy do ducha sprawiedliwoś ci dziejów, do sumień narodów" (*"Kurier Warszawski", Nr 137 19 VII 1919, nr 137; cyt. za S. Wysocki, op. cit., s.100 - 101*).

Krytyka małego traktatu wersalskiego rozwijała się nie tylko w Polsce, ale również w całej Europie. Przytoczymy tu na zakończenie przykład takiej krytycznej oceny, ale napisany z nieco innego punktu widzenia:

"Władza tajemna rządząca Ligą Narodów, nie zwróciwszy uwagi gapiów, nie wzruszywszy nicponiów, narzuciła Polsce ciężkie brzemię pomocy dla szczęścia i bezpieczeństwa 3 000 000 pasożytów, toczących jej organizm wyczerpany. Ci, którzy prowadzili wojnę w imię »prawa i sprawiedliwości« , co do Polski doszli do tego zdumiewającego wniosku, by naród, co tylko oswobodzony z długiej niewoli, poddać pod najwstrętniejsze panowanie, pod haniebną tyranię żydostwa. Jeden z najdumniejszych i najbardziej chrześcijańskich narodów naszych ma uchylić czoła przed marnym plemieniem, które dotąd poprzestawało na okradaniu go. Oto jest bilans wojny światowej, ułożony w potężnym handlu firmy »Jakób Schiff, Loeb i Spółka« panującej nad skromnym Białym Domem dostojnego Woodrowa Wilsona. Zważcie, że najwyższy aeropag, który przyjmuje na siebie odpowiedzialność przed historią za tę krzyczącą niesprawiedliwość, wstrzymał się od rozszerzenia na kraj Zachodu tych praw i przywilejów, które dał tak hojnie »mniejszości« żydowskiej w Polsce(...).Popierając nad Wisłą separatyzm i nacjonalizm żydowski, kierownicy z Londynu i Nowego Jorku tak postępują, by zabezpieczyć swe kraje od napływu żydostwa" (*"La Libre Parole", 31 VII 1919; cyt. za S.Wysocki, op. cit., s. 101-102).*

PODSUMOWANIE

Próba "przywalenia Polski kamieniem grobowym" - jak określił to prof. 1. R. Nowak - przez stworzenie na ziemiach polskich sztucznego tworu przy pomocy Niemców, zwanego Judeopolonią, zakończyła się fiaskiem. Jednak w walce o niedopuszczenie do realizacji tych planów Polska poniosła duże straty i stała się przedmiotem manipulacji na arenie międzynarodowej. Wrogowie nie potrafili docenić narodowych dążeń Polaków i wydawało się im, że nieograniczone pieniądze i wsparcie potężnego mocarstwa mogą być silniejsze nad wolę narodu do odrodzenia własnej Ojczyzny.

Z obłędnych planów jednak nie zrezygnowano. Nie udało się stworzyć dywersyjnego tworu państwowego przy pomocy Niemców, więc już od roku 1919 zaczęto planować zniewolenie Polski przy pomocy bolszewików, co zaowocowało w 1944 r. stworzeniem tzw. Polski Ludowej, w której mordy elementu niepodległościowego, znieważanie godności narodu i walka z polskimi tradycjami miały doprowadzić do wynarodowienia i stalinizacji ,,mas polskich". Okaleczony naród, chociaż poniósł ogromne straty, zdołał jednak zachować w sobie tyle żywotności, aby walczyć o to, "żeby Polska, była Polską".

Trzecia próba zniewolenia i zniszczenia Polski narodowej została podjęta od roku 1989, gdy pod pretekstem transformacji zaczęto jawnie propagować likwidację państw narodowych (nie wszystkich!!!) i stworzenie globalistycznego kibucu, składającego się z kosmopolitycznych euroregionów, sterowanych przez międzynarodowy kapitał. Miejmy nadzieję, żc i tym razem Polakom nie zabraknie siły i chęci aby walczyć o zachowanie wartości, o które walczyli i za które ginęli nasi Ojcowie.

Bibliografia do tematu "Judeopolonia"

Bałaban M., "Historia i literatura żydowska", Lwów- Kraków- Warszawa 1925
Bałaban M., "Studia historyczne", Warszawa 1927
Bimbaum N., "Den Ostjuden ihr Recht", Wien 1915
Dmowski R., "Świat powojenny a Polska", wyd. III, Warszawa 1932 Dmowski R., "Myśli nowoczesnego Polaka", Londyn 1953 Eisenbach A., "Ludność żydowska w Królestwie Polskim w końcu XIX w., w: „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1959, nr 29
Fajnhauz D., "Żydzi na Litwie i Białorusi w XIX w.", w: "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1959, nr 51;
Fajnhauz D., „Ludność żydowska na Litwie i Białorusi a powstanie 1963", w: „Biuletyn Żydowskie go Instytutu Historycznego", 1961, nr 38
Ford H., "Międzynarodowy Żyd", Warszawa 1998
Hartglas A., "Zasady naszego programu politycznego w Polsce", Warszawa 1918
Hirschhom S., "Historia Żydów w Polsce od Sejmu Czteroletniego dowojny europejskiej (1788-1914)", Warszawa 1921 Jeske-Choiński T., "Historia Żydów w Polsce", Warszawa 1919 Johnson P., "Historia Żydów", Kraków 1998
Kautski K., "Rasse und Judentum", Berlin 1914
Kautski K., "Socjal-Demokracja", w: "Rewolucja proletariacka i jej program" [przekład polski], Warszawa 1924
Kempner S., "Dzieje gospodarcze porozbiorowej Polski", Warszawa 1912
Kobyliński S., "Sprawa polska a kwestia żydowska", Poznań 1924 Koneczny F., "Logos i Ethos", Poznań 1921
Koneczny F., "Cywilizacja żydowska", Warszawa 1997
Korsch H., "Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce", Warszawa 1925
Kruszyński J. MT, "Żydzi i kwestia żydowska", Włocławek 1920 Krysiak F., "Dwa dni grozy we Lwowie", Kraków 1919
Krajewski 1., "Białe karty w sprawach polsko-żydowskich na przełomie XIX i XX wieku do roku 1939", Warszawa 1989 Kurnatowski 1., "W sprawie żydowskiej", Warszawa 1914 Laudynowa S., "Sprawa światowa. Żydzi, Polska, ludzkość", t. I-II, Chicago 1919
Marchlewski 1., "Antysemityzm a robotnicy" [reprint], Warszawa 1972
Marks K., "W kwestii żydowskiej", w: K. Marks, F. Engels, "Dzieła", t. I, Warszawa 1961
Marylski A., "Dzieje sprawy żydowskiej w Polsce", Warszawa 1912
Mieszkiewicz 8., "Antysemityzm?", Kraków b.r.
Niemojewski A., "Prawo żydowskie o gojach", Warszawa 1918
Niemojewski A., "Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu", Warszawa 1920
Nowaczyński A., "Mocarstwo anonimowe", Warszawa 1920
Nowak 1. R., "Haniebna karta", w: "Słowo - dziennik katolicki", 24-25 III 1995
Nowak l. R., "Judeopolonia. Nieucy z »Wyborczej«", w: "Nasza Polska", 24 III 1999, nr 12 Orłicki l., "Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918 1949", Szczecin 1983
Pawlikowski M., "Dwa światy", Londyn 1952
"Pamiętnik z I zjazdu Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego wszystkich ziem polskich", Warszawa 1919
Phillippson M., Neueste Geschichte des jiidischen Volkes", Band l III, Leipzig 1911
Pobóg-Malinowski W., "Najnowsza historia polityczna Polski", t. II, Londyn 1983
Pogonowski l. c., "lews in Poland. A Documentary History", New York 1993
Polak l., "Zbrodnicze plemię", Wrocław - Warszawa b.r.
Pranajtis 1. B., "Chrześcijanin w Talmudzie żydowskim", Warszawa 1937
Reich L., "Żydowska Delegacja Polaków w Paryżu", Lwów 1922
Rolicki H., "Zmierzch Izraela", Warszawa 1932
Rostański K., "Polonii w Ameryce z Żydami sprawa w dobie odbudowy Państwa Polskiego", Warszawa 1925 Segel B., "Die polnische ludenfrage", Berlin 1916 Szczepański W., "Naj starsze cywilizacje Wschodu klasycznego", t.
I: "Egipt", t. III: "Egea i Hatti", Lwów 1922-1923
Tartakower A., "Emigracja żydowska z Polski", Warszawa 1934 Tartakower A., "Zarys socjologii żydostwa", Warszawa 1938 Topolski J., "Dzieje Polski", Warszawa 1977
Trzeciak S., "Mesjanizm a kwestia żydowska", Warszawa 1934 Trzeciak S., "Program światowej polityki żydowskiej", wyd. III rozszerzone, Warszawa 1936
Trzeciak S., "Talmud o gojach a kwestia żydowska w Polsce", Warszawa 1939 Tworakowski S., "Polska bez Żydów", Warszawa 1939 Wasiutyński 8., "Ludność żydowska w Polsce w wieku XIX i XX (Studium statystyczne)", Warszawa 1930
Witos W., "Moje wspomnienia", IWW 1978
Wróbel P., "Między nadzieją a zwątpieniem", w: "Więź", VII-VIII 1986 Zadrecki T., "Talmud w ogniu wieków", Warszawa 1936
Znaniecki F., "Upadek cywilizacji zachodniej", Warszawa 1921 Żabotyński W., "Polaki i Jewreje", Odessa 1921
Żabotyński W., "Państwo Żydowskie", Warszawa - Lwów, b.r. „Żydzi a powstanie styczniowe". Materiał y i dokumenty opracowanedo druku przez A. Eisenbacha, D. Fajnhauza i A. Weissa, Warszawa 1963

Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne RADOM 2001
Redaktor prowadzący Bogumił Wawer
Projekt okładki Maria Orkiszewska

Korekta Bożena Kowaliszyn

Skład Dorota Kapusta

Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne s. c. Radom 200 l

Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne s.c. 26-606 Radom, ul. Wiejska 21
tel/fax (048) 3665623,3846666
e-mail: polwen@polwen.pl adres internetowy: www.polwen.pl

ISBN 83-88822-07-1

Skład, druk, oprawa:
Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z 0.0.
ul. Deszczowa 19, 20-832 Lublin, tel./fax (0-81) 746-97-17
e-mail: poczta@polihymnia.pl www.polihymnia.pl